Ner 211. Kraków 16 Września — Piątek. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 106	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 15 września.

Równocześnie kiedy do murów Paryża docierają zagony „zbrojnego germańskiego gminoruchu", jak już nazwano w naszym dzienniku wojska związkowe, zbliża się do bram Rzymu inny najazd.

Jest to jakby igraszką losu dziejowego, który fakta, mające z sobą styczność i podobieństwo bezprawia nawet zewnętrznemi pozorami wzajem upodobnia. Na obcej ziemi, pod murami stolicy groźnego jeszcze przed chwilą sąsiada ma się dokonać jedność narodu, którego dzieje zaborczym natchnione duchem, pod przewodem państwa, którego historya jest historyą podbojów. Pod murami wiecznego miasta, stolicy świata katolickiego, której przynależy się ojcostwo moralne w dziejach Włoch, dokonać się ma do pełni ten południowy aglomerat, od niedawna wbrew tradycyi wiekowej zaimprowizowany i krępujący samodzielne życie tego narodu, tworzącego naturalną federacyę. W tej samej chwili i niemal w ten sam sposób pod murami dwóch miast, które z innych względów można nazwać stolicami świata, polityka Cavoura i polityka hr. Bismarka dochodzą do swego szczytu — czy nie do punktu przesilenia?

Błędnem jest mniemanie, że polityka zaborcza tylko wobec obcego narodu może być przeprowadzoną, że dość sztandar narodowy wywiesić, aby bezprawie przestało być bezprawiem, bratobójcza wojna i najezdnicza grabież została uprawnioną charakterem narodowym. Jest coś więcej w ponawiającym się napadzie na Rzym nad bratobójczy najazd, ma on w sobie zaród ojcobójstwa narodowego. Znikł tu ten urok, jaki osłaniał anneksyjną politykę Piemontu przed jedynastą laty, kiedy przy pomocy francuskiej wypierał obce rządy z terytoryum włoskiego: dziś zrywa się tylko na bezbronny niemal rząd, który przez cały ciąg dziejów wypiastował niejako ducha narodowego Włoch, i ich niezawisłość od obcej przemocy często własną powagą osłaniał. Dwa tylko dają się rozpoznać pierwiastki w owem dziele mającem uwieńczyć jedność włoską: idea zaborcza, która raz podjęta popycha mocarstwa siłą następstw własnych poprzednich czynów tam nawet, gdzie mocarstwa wzdrygają się dochodzić; i potęga nacisku rewolucyjnego, przed chwilą używanego za narzędzie, dziś zmieniającego w narzędzie machinę państwa.

Znać, że król Wiktor Emanuel bardziej potrzebował załogi francuskiej w Rzymie dla możności opierania się ruchowi rewolucyjnemu, niż dla swego bezpieczeństwa Pius IX. Nie była bowiem zdolną tak zawzięta i czynna agitacya rewolucyjna mimo ewakuacyi wojska francuskiego wywołać powstania w resztkach dziedziny Piotrowej. Doniesienia o sporadycznych zaburzeniach w niektórych miejscowościach państwa kościelnego zanadto do drobnych schodzą rozmiarów sztucznie wywołanego i urządzonego ruchu, który nie znalazł oddźwięku w samej stolicy Ștej. Tego nawet pozoru rewolucyoniści włoscy dostarczyć nie zdołali rządowi włoskiemu, który do zguby popychają. Sromotną i niewdzięczną odgrywa w tem wszystkiem rolę rząd włoski, ociągający się na widok następstw nieuniknionych zgubnego kroku a niezdolny oprzeć się prężeniu stronnictwa ruchu; dowodzi wewnętrznej swej słabości. Poselstwo hr. Ponza di San Martino było raczej środkiem dla zyskania czasu, niżli istotnem rokowaniem. Nie było nawet osłonione jakimś wybiegiem dyplomatycznym, jakimś pozorem do zaczepki, jakiego zwykle używa się dla wywołania wojny. Zbyteczne to znać dla polityków naszych czasów, gdy przemawiają do słabych, choćby taką powagą osłonionych jak Ojciec Sty., wystarcza proste: oddaj, albo cię napadnę i zrabuję. Przyznać należy, że to postęp w dyplomacyi i prawie publicznem XIX stulecia. Lecz w misyi tej więcej słabości niż nawet przewrotności, ostatni to był środek, którym Wiktor Emanuel starał się opóźnić krok nie tylko dla skrupułów sumienia swego przeciwny.

Rzec można, że owoc polityki aglomeratów narodowych, tak śpiesznie pod gorącem niebem włoskiem dojrzały, okazuje już zaród nasienia, jakie wydać był przeznaczonym światu. W chwili dopełnienia programu jedności narodowej wystąpić musi inny program, program republikański, który do swego spiesznego urzeczywistnienia potrzebował podbojów i anneksyi dokonywanych przez mocarstwa. Zajęcie Rzymu w chwili wywieszenia sztandaru republikańskeigo w Paryżu zanadto uwidocznia tę naturalną kolej wypadków, aby rząd Wiktora Emanuela nieprzewidywał tych następstw. Te same stadja łatwe do przewidzenia dla aglomeratu germańskiego, który po zwycięstwie ujrzał przed sobą nowego przeciwnika trudniejszego do pokonania, bo będącego zasadą i jakby mścicielem zaborczej polityki monarchizmu.

Wobec tak śpiesznie dokonywających się procesów rozkładu wewnętrznego państw, wobec widocznego niejako sądu dziejowego, nawet boleść, nawet zgroza i niepokój wywołany ostatnim gwałtem przeciw Stolicy Ștej. ustępuje uczuciu wielkiej ufności w sprawiedliwy i opatrznościowy rząd świata. Któż z katolików, któż z tych, co zachowali choćby tylko zmysł moralny czujący odrazę do bezprawia zdolny ocenić prawdziwą wielkość i prawowitość nie jest wzruszony postawą, jaką zajął Pius IX w obec nowego na swoje prawa i swoją niezawisłość zamachu? Stałe postanowienie nieopuszczania Rzymu i przeciwstawienia jednego tylko moralnego protestu, tego niezłomnego *non possumus* papieskiego a żądanie od swoich wiernych i walecznych ochotników, aby rozpaczliwej nierozpoczynali walki — zaiste to wielkoduszna polityka Namiestnika Chrystusowego, której stulecie bezprawia i przemocy pojąć nie jest w stanie.

Jakby dla dopełnienia czarnego obrazu, jaki przedstawiać będzie rok bieżący w annalach świata, jeszcze i ten gwałt się dokonywa, a nie ma ręki żadnego narodu ani mocarstwa nie ma nawet głosu, któryby się ujął za prawami i niezawisłością najwyższej duchowej powagi w świecie. Sromotne to zatracenie ostatniego szczątka uczucia moralności chrześciańskiej w polityce jest może jedynem wytłómaczeniem tych krwawych i straszliwych zapasów, jakiemi narody przewodniczące cywilizacyi okupują swój upadek moralny. Dziwniejsza jednak, że kwestya rzymska będąca niejako węzłem całej wewnętrznej walki europejskiej i najważniejszem ogniwem w łańcuchu interesów politycznych nie znachodzi z czysto politycznych względów żadnej obrony. Swiadczy to wymownie na jakim przełomie znajduje się Europa, i jaka przepaść przed nią otwierać się zdaje.

KORESPONDENCYA CZASU.

Czarna góra 12 września.

(*B. R.*) Okolica tutejsza mało zdolna zasilić gazetę, o ile takowa jest kroniką dziejów świata a nawet kraju. Nie masz tu wielkich wydarzeń, owszem fala poruszona katasrofą Sedańską zaledwie muśnie te góry.

Wyraźniéj mówiąc, o tem, co dziś światem wstrząsa, wiemy tutaj nader mało, a panowie co myślą o formowaniu górskich strzelców, znaleźliby w górach materyał jeśli nie zupełnie wstrętny, to z pewnością wcale nieprzygotowany, surowy, bardzo surowy. W ogóle więcéj tu myślą o dokończeniu opóźnionych słotą sianokosów, niż o zwycięstwach Prusaków i upadku Bonapartego. Nie mając danych, nie bawimy się też polityką wywnioskowań a wobec strasznego faktu schwytania Barabasza, nie wchodząc w to, przez kogo i jakim sposobem złapany Barabasz, możemy tylko prosić Boga o oświecenie biednéj ludzkości, by się raz obejrzała i znów wołała w zapamiętałości swéj o wydanie sobie na śmierć Chrystusa.

Czy się nie zanosi na klęskę tego rodzaju, lepiéj to tam, świadomsi, osądzicie; my dalecy od widowni wypadków lękać się tylko możemy, bo czerpiąc z gazet cały nasz zasób objaśnień o tem co się dzieje w swiecie, spostrzegamy z trwogą, że nigdzie nie znajdujemy odpowiedzi na pytanie, zapewne bardzo ważne w téj chwili, co też wśród tego chaosu czynią lub przynajmniéj co myślą czynić ludzie, a jeśli tak wyrazić się wolno, siły dobréj woli? A może już zabrakło światu ludzi i sił dobréj woli? Zaiste z przerażeniem wyznać trzeba, iż patrząc na rozwój wypadków, zdaje się, jakoby ludzi i potęg dobréj woli w świecie nie było, lub jakoby czary przemocy złego wszelką dobrą wolę w letargiczną wprawiły bezwładność. Nie dawno pytałem przypadkowo jednego ze znakomitych dyplomatów, co zamyśla czynić Austrya? A on mi na to.... nic..... Pytam dalej, dla czego nic? a za całą odpowiedź otrzymałem: *„Bismarkus nobis haec otia fecit"*.... Co to znaczy? my tu w górach wytłómaczyć nie zdolni; wy to tam lepiéj rozwiążecie, czy istnieje jako mocarstwo w Europie Austrya i czego od niéj oczekiwać należy?

Wiedeń 13 września.

♯ Nigdy jeszcze Rada państwa nie była otwartą wśród tak smutnej sytuacyi jak obecna. Dopiero w ostatniej godzinie zapewniano się co do postępowania niektórych sejmów, z wyjątkiem czeskiego, w którym Czesi umyślnie całą sprawę ociągają, aby tylko wywierać nacisk i nadać Radzie państwa cechę nielegalności. Będzie ona przeto otwartą bez 54 deputowanych czeskich, tak, że obecnych będzie z 203 tylko 149 członków. Rozchodzi się więc o to, czy taka Rada państwa będzie legalną; na pytanie to odpowiadam twierdząco. W statucie powiedziano wprawdzie, że Rada państwa składa się z deputowanych ze wszystkich krajów zachodnio-austryackich, ale dalej wyraźny znajduje się przepis, że dopiero 100 członków nie stanowią kompletu. Żeby zaś ci członkowie mieli być ze wszystkich krajów, o tem nigdzie nie ma mowy. Zresztą legalności nikt kwestyonować nie będzie, gdyż Czesi nie odmówili dotychczas obesłania, tylko jeszcze nie wybrali. Nieprzyjaciele rządu propagują już w tym kierunku, aby wmówić, że ta Rada państwa nie jest legalną; w pierwszym rzędzie należą do nich zacięci centraliści, obawiający się większości federalistycznej, którzyby chcieli ochronić samych siebie, gdyby federaliści wzięli górę. Jeżeliby kto chciał u nas w Austryi ściśle rzeczy brać, to żadne ciało nie byłoby legalnem, nawet sejm węgierski, gdyż długo w nim nie było Kroatów; Rada państwa zaś zupełnie byłaby nielegalną, ponieważ mało kiedy były wszystkie kraje reprezentowane, a pomimo to zapadały uchwały obowiązujące, które następnie ogólnie uznano.

Pomiędzy 149 deputowani mającymi się po jutrze zebrać jest 84 całkiem nowych. Co się więc tyczy rozkładu stronnictw, to autonomiści są prawie na równi z Niemcami, chociaż zwykła większość przechyli się o kilka głosów na tych ostatnich. Przeciw 69 autonomistom jest 81 Niemców. Jeźli jednak Niemcy zachowają się tak jak na poprzednich sesyach i jeźli właściciele z większych posiadłości w Austryi dolnej zbliżą się do Tyrolczyków, natenczas łatwo zwyciężyć może żywioł antikonstytucyjny. Jutro odbędą Niemcy, stojący wszyscy w ogóle i w szczególe pod chorągwią Rechbauera, posiedzenie klubu. Proponują oni na prezesa Hopfena; na pierwszego wiceprezesa Grossa, co do drugiego nic dotychczas nie wiadomo. Autonomiści z krajów południowych chcieliby widzieć prezesem tyrolczyka Giovanellego, a Smolkę pierwszym wiceprezesem. Większa część deputowanych przybyła już do Wiednia.

Peszt 12 września.

(*W.*) Fakt ogłoszenia Rzeczypospolitej we Francyi wywarł w Węgrzech wielkie wrażenie — a okazuje się, że forma rządu ma w stosunkach międzynarodowych tylko drugorzędne znaczenie. Nie ulega wątpliwości, że rząd cesarski we Francyi był mocno w opinii tutejszej zdyskretowany, że żyją tu sympatye republikańskie, że forma republikańska otoczona jest pewnym urokiem; nie ulega także wątpliwości, że o ludziach stojących dziś u steru we Francyi robią sobie tutaj dobre może zbyt wyobrażenie, a jednak ani jeden głos zalecający nie podniósł się ze sfer najbardziej ku temu powołanych, aby Francyi pospieszono z pomocą, chociażby dyplomatyczną.

Magyar Ujsàg, organ stronnictwa skrajnego zaskoczony republikańską rehabilitacyą w jego oczach Francyi, potępianej przez niego za rządy Napoleońskie, wydobywa się z kłopotu pomstując na króla Pruskiego, gdyby tenże dziś jeszcze chciał wojnę prowadzić i żądał czegoś więcej nad prostą kontrybucyę wojenną; lecz przy tem ani słowa o pomocy dla uciśnionej, ani cienia groźby przeciw tak porządnie zburczanemu królowi Pruskiemu. Inne organa lewicy poważają się nawet występować zlekka z radami ubolewania dla Francyi, z koniecznością poddania się i cięższym terytoryalnym warunkom, jeżeliby w ten sposób można było rządy republikańskie ratować. Tylko *Reform* pozostała całkowicie wierną Francyi, domagając się od gabinetu wiedeńskiego, gdy bezsilność jego tak się zdradziła wyraźnie, aby przynajmniej uznał coprędzej republikę francuzką, i tem dał świadectwo swoich szczerych chęci dla broniącego się narodu francuskiego. Tylko *Magyar Allam*, dziennik uchodzący za organ prymasa, świadczy o istotnem poczuciu stanowiska Francyi w systemacie europejskim, podnosząc, że Francya może być, jak chce, republikańską, jednak nie przestaje być przez to najstarszą córką kościoła, przodującą w cywilizacyi, i wyraża z tego względu swą boleść, że potęga Francyi tak mocno nadwerężona. Reszta organów prasy i cała rzec można opinia publiczna, odczuwając ze strapieniem ten brak sił w monarchii, który się także przyczynił, aby rzeczy na Zachodzie zaszły tak daleko, jak teraz, ani słowem nie przebąkuje o możliwości pomagania Francyi przy dzisiejszem rozbiciu jej sił własnych.

Republika podniosła sympatye dla Francyi u ogółu publiczności, a nie zraziła największych nawet monarchistów. *Reform* we wspomnianym artykule dowodzi, że dynastya w Węgrzech nie jest bynajmniej rzeczą konieczności, lecz przekonania publicznego, że nie jest wcale antitezą wolności; ogłoszenie republiki we Francyi wcale a wcale nie nadweręża interesów dynastycznych w Węgrzech: i dla tego dziennik ten oświadcza, że na hr. Andrasym ciąży właśnie obowiązek podnieść w radzie gabinetu potrzebę uznania świeżej republiki. Gdy zamiłowanie swobód publicznych jest tu istotnie nader wielkie i powszechne, przeto formy rządu u innych, uchodzące w wieku naszym za indentyczne z wolnością, są tu nadzwyczajnie i powszechnie popularne. Lecz jak daleko do chęci naśladowania, tak też daleko do rządzenia się tą sympatyą w dążeniach związnych z polityką zewnętrzną. Tu miarą, już w poczuciu ogólnem jest bezpieczeństwo własne — gdy nadzieja zwycięztw francuskich minęła, gdy minęło przekonanie o chęci i możności Francyi powściągania potęgi pruskiej w jej najbliższym rozwoju, liczenie się z siłą własną stało się jeszcze skrupulatniejszem, stłumiając zbyt głośne objawy współczucia dla Francyi i dla rzeczypospolitej.

Zaczynają się zarazem podnosić obawy o zamiary moskiewskie. Mnożące się objawy ruchliwości moskiewskiej dyplomacyi i pretensye jej wynurzające się niedyskretnie w Konstantynopolu świadczą, że gabinet petersburski nie myśli zapewne wyczekiwać końca tragedyi francusko-pruskiej bez sięgnięcia ręką po własne korzyści. Jeżeli zrazu rozpoczynająca się wojna między Francyą a Prusami przedstawiała mu daleko pewniejsze szanse korzyści w przyszłości i doradzała tę tak pewną siebie neutralność, propozycye robione w Konstantynopolu, jużto samowolnej odmiany między Turcyą a Moskwą rozporządzeń traktatu paryzkiego, już też przepuszczania okrętów moskiewskich na morze Czarne na stacye zimowe, świadczyłyby, że wraz z nadspodziewanym obrotem wojny prusko-francuskiej, zmieniają się i najbliższe plany gabinetu petersburskiego. Objawy te współczesne ze śladami ruchów wojskowych w Rosyi obudzają tu wielki niepokój; śledzą ich tutaj z nadzwyczajną bacznością, pilnując, aby z tego niebezpieczeństwa ewentualnego, docierającego bezpośrednio do monarchii, polityka jej i potęga nie wyszły tak skompromitowane, jak ze sporu prusko-francuskiego.

Tak więc sytuacya zewnętrzna pochłania całkokowicie i ciągle uwagę publiczną. Tylko ludzie ster spraw trzymający w ręku kłopocą się o interesa wewnętrzne. Temu także przypisać wypada, że o sprawie czeskiej tak mocno obchodzącej przyszłość Austryi i najbliższe losy jej konstytucyi, milczy zupełnie publicystyka węgierska. Korespondenci notują fakta smutnego przebiegu rokowań pragskich, i na tem koniec. O nadziejach na przyszłość, o wpływie kontrowersu na bieg spraw w Austryi, na załatwienie budżetu wspólnego ani słowa, jak gdyby sprawa czeska oddaliła się za dziesiątą granicę. *Pesti Naplo* zamieścił tylko przed dniami kilkoma artykuł zaklinający rząd wiedeński, aby wobec sytuacyi zewnętrznej i wikłającej się sprawy czeskiej, urzeczywistnił czemprędzej ustępstwa dla Galicyi zapowiedziane w *Czasie* a roztelegrafowane tutaj jako odpowiadające zapatrywaniom rządowym (władza centralna dla Galicyi we Wiedniu). W tej samej myśli zamieścił i *Pester Lloyd* dwa artykuły pochodzące z polskiego źródła i wykazujące zarazem, że sposób reprezentacyjny, w jaki załatwiają Galicyanie swe interesa, powinien rządowi ułatwić wynalezienie odpowiedniej osoby do objęcia władzy centralnej, a posiadającej poparcie sejmu, że przeto spełnienie tak zbawiennych zamiarów względem Galicyi nie powinnoby się już dłużej ociągać.

Dnia 1 października rozpoczynają się w całych Węgrzech ćwiczenia honwedzkie w brygadach i trwać będą dwa tygodnie. Brygad takich jest 17 i będą w pełnym komplecie. O ile mi wiadomo, jest to pierwsze wprowadzenie w życie tej organizacyi Honwedów we wyższe jednostki taktyczne. — Wogóle miesiąc ten w Węgrzech odpowiada w zupełności sytuacyi zewnętrznej — możnaby go nazwać miesiącem honwedzkim. Od d. 10 rozpoczęły się ćwiczenia w batalionach i szwadronach, a w drugiej połowie miesiąca odbywać się będzie w znacznej liczbie poświęcenie chorągwi; w tej zaś uroczystości cała publiczność przyjmuje nadzwyczaj żywy udział. Z szczególną uroczystością ma się odbyć poświęcenie chorągwi w Zagrzebiu. Żona pierwszego ministra bawi obecnie w Kołoszwarze, gdzie miała wczoraj wypełnić rolę zaszczytną matki chrzestnej chorągwi tamtejszego batalionu.

Berlin 13 września.

Główne organa półurzędowe pruskie i inne niemieckie usiłują dowieść, że Napoleon III nie przestał być prawowitym monarchą Francyi. *Staats Anzeiger* wystawił Cesarzowi świadectwo waleczności, potwierdzone do pewnego stopnia przez korespontów *Timesa* i *Indép. belge*. Uważaliście zapewne wstęp listu królewskiego, przytaczający wyrażenie Cesarza: *je dépose mon épée à Votre Majesté*. Takiej składni Napoleon użyć nie mógł. Jakoż w oryginale było: *aux pieds de V. M.*, ale już po wysłaniu kopii rękopisu do drukarni przez królowę, uznano za stosowne zmodyfikować formę upokarzającą dla autora. Wysłaniec nie dość obeznany z duchem języka wprowadził zmianę niezręczną. Tak wszystkie symptomata przemawiają za istnieniem zamiaru restauracyi, która w niezawisłej prasie niemieckiej i w opinii, znajduje otwarte potępienie. Lecz Prusom idzie przedewszystkiem o pokój jak najkorzystniejszy i szybki; rząd republikański zaś w interesie własnej powagi na teraz musi być bardzo oględnym w ustępstwach, a z drugiej strony znaczna część ludu francuskiego niechętnie spogląda na przyszłość republikańską i przenosi powrót stosunków znanych nad niepewne czasy nowego stanu rzeczy. Pośrednictwo mocarstw wzmocnione ofiarą „dobrych usług" Ameryki, postępuje żółwim krokiem, zostawiając Niemcom czas do zajęcia Paryża. Ludzką miarą sądząc, obrona stolicy Francyi jest niepodobną, ale byliśmy świadkami tylu niepodobieństw, że o stare fortyfikacye olbrzymiego konglomeratu mogą się rozbić najmędrsze rachuby.

Prasa rosyjska odźwierciedla prądy ścierające się obecnie w opinii i sferach rządowych, a z głosów jej wypływa, że Rosya czuje i widzi niebezpieczeństwo dla siebie w zjednoczonej i potężnej Germanii. Jedni radzą Rosyi myśleć o wynagrodzeniu terytoryalnem; inni podnieść kwestyę słowiańską i na wzór Prus dążyć do hegemonii rosyjskiej w Słowiańszczyźnie; najumiarkowańsi politycy utylitarni, chcą odzyskać grunt stracony na Wschodzie europejskim. Eskadra admirała Butakowa krąży na wodach archipelagu greckiego, i ambasador rosyjski w Konstatynopolu miał prosić u Porty dla niej o pozwolenie schronienia się, z powodu spóźnionej pory, na morze Czarne. Dowodziłoby to udanej naiwności, bo każdy wie, że cieśniny są zamknięte bezwarunkowo dla flot wojennych bez różnicy flagi; więc Porta postawiłaby się od razu w sytuacyi państwa wyjętego z pod prawa, własną ręką kręcąc bicz na siebie. Jednak naiwne żądanie może stać się punktem wyjścia do traktowania o rewizyę traktatu paryskiego, czego ks. Gorczakow nie jednokrotnie domagał się u gabinetów mocarstw podpisanych. Przebąkują o koncentracyi wojsk rosyjskich nad Prutem, o zbrojeniach Porty i pojawieniu się band powstańczych w Bulgaryi.

Tutaj wierzą, że Rosya ma dobrą wolę coś przedsięwziąść, waha się tylko w wyborze objektu, a jest powstrzymywaną brakiem sprzymierzeńców. Gdziekolwiek oczy obróci, wszędzie widzi jawnych przeciwników, w rządach i narodach; wszędzie w danej chwili napotka otwartych nieprzyjaciół. Jeżeli uderzy na Wschód, znajdzie się wobec Austryi popartej przez Anglię, która bądź co bądź tej tradycyi nie porzuciła, wobec Prus, które veto położą, bo im równie nie na rękę wzrost w siłę sąsiada, niegdyś przyjaciela niewygodnego, dziś antagonisty na lądzie i rywala na Baltyku.

Berlin cichy i smutny, na suknie żałobne czarnych materyj zabrakło. Dzienniki po największej części w żądaniach i planach miary nie znają, przecież nie trudno znaleźć tu i owdzie głosu umiarkowania i rozsądku. W nowinach z teatru wojny znowu przerwa zupełna; gromadzi się tylko materyał mający wartość niejako historyczną, lecz często wierności zagadkowej. Niektóre podania najautentyczniejsze rzucają dziwne światło na nieoględność upadłego rządu we Francyi; i tak, nie ulega wątpliwości, że Francuzi nie znali istotnie donosłości strzału artyleryi pruskiej, — za panowania monarchy, który był artylerzystą z profesyi, i tej gałęzi broni oddawał się specyalnie; minister wojny, marszałek Leboeuf, był zaś jenerałem artyleryi.

Rozprawy sejmowe nad adresem.

(Dokończenie.)

Sprawozdawca **S m a r z e w s k i**. Gdyby ten wniosek był moim osobistym, nie potrzebowałbym teraz już zabierać głosu; jestem bowiem przekonany z toku rozpraw, że wniosek komisyi pozyska większość; ale inny jest obowiązek sprawozdawcy, sprawozdawca musi wyczerpać wszystko, i zdania innych. To co powiem, nie będzie polemiką. Muszę tu najpierw zwrócić uwagę, że myśl końcowa, myśl którą słusznie podniesiono jako najważniejszą, myśl obesłania Rady państwa, silnie została zaatakowaną, i że w miejsce téj myśli stawiono wniosek, abyśmy nie do Rady państwa, ale wprost do delegacyj wspólnych wysłali naszych delegatów. Ten z kolegów naszych, który od dawna przemawiał przeciw obesłaniu Rady państwa, wykazał, że to jest niemożebne, bo jest przeciw ustawie, boby delegacyi naszéj nie wpuszczono do delegacyj wspólnych.

Z przeciwnéj strony adres nasz także był atakowany. Jeden z mowców, a mianowicie ten, który podpisany jest na czele wniosku drugiego adresu, przeciw całości naszego adresu nie ma nic do zarzucenia. Uprawnia to do mniemania, że wszyscy się zgodzą na nasz adres. Niepodobna mi pominąć i tych słów, które z téj (prawéj) strony było powiedziane. Jeden z kolegów naszych po téj stronie dąży do tego, aby i w tym adresie podniesioną była dwoistość narodowości w kraju. Ale uważcie moi panowie. Podczas gdy jeden mówi, że jest częścią narodu trzechmilionowego, tj., że narodowość kończy się za Zbruczem, oświadcza inny, że oni są narodem 15-milionowym, od Sanu do Donu! Jeżeli chcecie, abyśmy przyjęli to, czego żądacie, to co najmniéj potrzeba, abyście szczerze, otwarcie powiedzieli, czego chcecie, czem jesteście i ilu was jest. Jeżeli wyjdziemy na sioło, dowiemy się, że ten albo ów jest z tego, albo innego sioła, co najwięcéj powie nam, że z tego powiatu, okręgu ale nie powie nam, do jakiego on się poczuwa obywatelstwa. Jesteście narodem, a zapieracie się historyi, zapieracie się waszéj przeszłości i negujecie tem samem podstawę narodowego bytu waszego, mówicie, że historya wasza zaczyna się dopiero w Austryi, i chcecie mówić o Rusi! Więc tamta Ruś jest inną, bo tamta ma historyę tysiącletnią, a wy macie historyę dopiero od lat kilkudziesięciu! Powinniście nam jasne przynieść rezultata, wtenczas bowiem wiemy, z kim mamy do czynienia, z kim się mamy rachować!

Zwracam się do spraw wewnętrznych. Na tych katalońskich polach, na których walczą dziś armie dwu narodów, już przed kilku wiekami odbywała

się walka. Jeden z wielkich malarzy walkę tę tak przedstawił, że nad pobojowiskiem walczą jeszcze zawzięcie duchy. Tak samo i dzisiaj. To nie kartaczownice i iglicówki, tam ścierają się te dwa przeciwne duchy, dwa przeciwne porządki. Zadawano sobie nieraz pytanie, jaką sztuką, jaką zręcznością mogła z małego państwa jak Prusy, w tak nadzwyczaj krótkim czasie urość taka potęga. Oto bo ją podniósł geniusz narodu.

Kiedy takie dwa duchy, dwie rasy walczą ze sobą, to jaki bądź będzie rezultat walki, zawsze będzie miał znaczenie historyczne i po wiekach, stosunki jakie będą, odnosić się one będą do walki. Wobec tego bardzo jesteśmy drobni, maleńcy, sejm galicyjski. Ale naród nasz tylko tu ma pole, bo gdzieindziéj nie ma pola dla nas, bo nam nie wolno gdzieidziéj zamanifestować tego, co czujemy. W tem położeniu dziś, gdy się toczy walka ogromna między tem co jest wielkiem i dobrem, a tem co jest zaprzeczeniem wszystkiego wielkiego i dobrego, my powinniśmy stanąć po tamtéj stronie.

Dla tego cieszy mnie bardzo, że p. Klaczko wypowiedział to, co każdy z nas czuje. Między nami starszymi mało jest takich, którzyby nie byli wykołysani w powieściach, tradycyach o legionach, o napoleońskich wojnach; ojcowie nasi krew tam przelewali i nas wychowali opowiadaniem. A młodzi między nami, jakże nie mają z drżeniem serca wspominać o téj pięknéj Francyi, która tylu przyjęła, przytuliła do siebie w czasie, kiedy cały świat nas odpędzał, która wtedy dała nam bezpieczne przytulisko? (huczne oklaski).

Nie idzie jednak zatem panowie, aby komisya czuła się uprawnioną do zamieszczenia wzmianki o tem w adresie. Komisya sądziła, że w téj chwili, mówiąc, że kraj gotów jest do poświęcenia tego, co mu jest najdroższe, najświętsze, do poświęcenia swéj młodzi, że w takiéj chwili kraj jest obowiązany wskazać, w jakim kierunku to chce uczynić, w kierunku prawa, sprawiedliwości, cywilizacyi.

To kraj czyni, wysyłając delegatów. Ci rozpatrzywszy się tam, a przejęci tem, za czem my ich posyłamy, przyczynią się niezawodnie do takich rezultatów. To był powód, dla czegośmy już tu nie szli tak daleko, jak tego chce p. Klaczko. Leży w naturze rzeczy, że do każdego aktu takiego, najlepszy komentarz dają rozprawy. Rozprawy tak wyczerpujące, jasne światło rzucają na każdą myśl może nie wyraźnie wypowiedzianą w adresie.

Przy specyalnéj dyskusyi będę jeszcze w położeniu zabierać głos, teraz tylko proszę panów, abyście przyjmując pojedyncze poprawki, nie chcieli zrywać téj nici, która wiąże całość i tylko całość przyjąć raczyli.

Wiedeń 14 września. Jutro przeto o godz. 2 w południe rozpoczyna Izba deputowanych w Radzie państwa pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem najstarszego wiekiem deputowanego z Triestu barona Pascotini, który odbierze przysięgę od zgromadzonych członków Izby.

Skład obecnie obradować mającej Rady państwa według dokonanych dotychczas wyborów jest następujący:

Z Dalmacyi: Dr Antonietti, Prof. Budmani, ks. Danilo, Vojnovic i Lubissa. Pierwsi czterej nowo wybrani.

Z Galicyi: Agopsowicz, hr. Baworowski, Bodnar, Czajkowski, Czerkawski, Grocholski, Dr Pfeiffer, Sawczyński, hr. Tarnowski, Dr Weigel, hr. Ludwik Wodzicki, Dr Zyblikiewicz. Wszyscy dotąd wyliczeni, byli już poprzednio deputowanemi, nowo zaś wybrani zostali: Hr. Badeni, Bartoszewski, Bogdanowicz, Calkowski, Demków, Dzwonkowski, Firlej, Garbaczyński, Hoppen, Janowski, Jasiński, Jaworski, Kirchmayer, Klaczko, Konopka, hr. Łoś, Dr Piotrowski, Dr Rydzowski. Rylski, Dr Smolka, Szczepański, Szeptycki, Torosiewicz, Dr Wereszczyński, Wolański.

Z Austryi Dolnej: Dr. Brestel, Czedik, Dr Dinstl, Dr Giskra, opat Helferstoffer, Dr Kuranda, Lenz, Mayrhofer, Mende, Dr Perger, Schürer; nowo wybrani: hr. Atems, Bäuerle, Dumba, Dr Glaser, Hofer, hr. Kielmansegge, bar. Suttner.

Z Austryi Górnej: Dr Figuly, Dr Fr. Gross, Mayer, Wickhoff. Nowo wybrani: Edenberger, Grubauer, Dr Schaup, Schrem, Sonntag, Steinmeier.

Z Salzburga: Gschnitzer, Dr Lasser i nowo wybrany Dr Halter.

Z Styryi: Dr Rechbauer, Pauer, Stremayer, Dr Waser. Nowo wybrani: Carneri, Brandstetter, bar. Gudenus, bar. Hackelberg, Liebl, Dr Lipp, Seidl Tomschitz, Weinhandl.

Z Karyntyi: Dr Jessernigg, nowo zaś wybrani Dr Edelmann, Gironcoli, Ritter, Stockert.

Z Krainy: Hr. Barbo-Wasenstein, Svetec; nowo wybrani Dr Costa, Horak, Murnik, Hr. Margheri nie przyjął mandatu.

Z Bukowiny: Baron Petrino i nowo wybrani: Hormuzaki, Kovac, Schulz, Styrcza.

Z Morawy: Hr. Dubsky. bar. Eichhoff, Hopfen, baron Kübeck, Dr Poche, Skene, Dr Steinbrecher, Dr Vau der Strass, Tomanek, Dr Wencliczke, Dr Zeillner. Nowo wybrani: Dr Benesch, Chlumecki, Fux, Gromec, hr. Kalnocki, Oberleithner, Dr Prażak, Skopalik, Dr Sturm, Vaniek, Dr Weeber.

Ze Szlązka: Bar. Beess, Dr Demel, hr. Kuenburg, bar. Pillersdorff, Schneider i nowo wybrany Dr Blitzfeld.

Z Tyrolu: Greuter, Giovanelli, Brader i nowo wybrani: Strossio, Irschara, Bertagnolli, Dipauli, Dr Rapp.

Z Vorarlbergu: Dr Oelz i Rhomberg obaj nowo wybrani.

Z Istryi: Dr Colombani i Dr Vidulich.

Z Gorycki: Cerne i nowo wybrany hr Strassoldo.

Z Tryestu: Giradelli i Pasocotini obaj nowo wybrani.

Po złożeniu ślubowania, które każdy deputowany złożyć może w tym języku, w jakim się mu spodoba, nastąpi zapewne zawiadomienie o uroczystem otwarciu Rady państwa mową tronową w d. 17 b. m. Wybór prezydyum Izby może dopiero być dokonanym na pierwszem posiedzeniu po otwarciu uroczystem.

— W sejmie czeskim w dalszej dyskusyi nad adresem zabrał następnie głos Sladkowski; przemawiał on za adresem, sprzeciwiał się tylko konstytucyi stanowej, jakiej się adres większości domaga. Mowca przemawiał w ogóle w duchu pojednawczym.

Skrejszowski jest przeciw adresowi, niepodoba mu się bowiem wyrażona w tymże gotowość do ofiar.

Palacki mł. przemawiał za adresem.

Dr Hasner mówił przeciw adresowi większości i wzywał opozycyę, aby patryotyzm przeniosła nad zapatrywanie prawne.

W końcu przemawiał jeszcze Trojan za adresem większości, poczem wszyscy następnie zapisani mowcy zrzekli się głosu.

Większość wybrała jeneralnym mowcą hr. Leona Thuna. Mowca ten zastrzegł się najprzód przeciw temu, jakoby sobie życzono przywrócenia sejmu stanów. Tyle przecież znamy nasze czasy i nasz kraj, mówił hr. Thun, abyśmy wiedzieli, że przywrócenie dawnéj konstytucyi stanowéj jest czystą niemożebnością. Użyte w projekcie adresu wyrażenie „reprezentacye prawodawcze“ nie odnosi się do sejmu, lecz do Rady państwa i sejmu węgierskiego. Mowca udawadniał daléj, że adres według § 19 ordynacyi krajowej jest dopuszczalnym i przemawiał za jednolitością państwa, gdyż pragnie, aby także interesa narodowości niemieckiéj znalazły odpowiednią ochronę.

Jutro mają przemawiać sprawozdawcy, poczem sejm zostanie odroczony aż do nadejścia odpowiedzi cesarskiéj na adres. Klub niemiecki postanowił, jakto wam wczoraj donoszono, iż Niemcy opuścić mają salę przed głosowaniem.

— Urzędowa *Wiener Ztg* zamieszcza następujący artykuł: Pomiędzy rozmaitemi wydarzeniami na prowincyi zwraca szczególniejszą na siebie uwagę dyskusya nad adresem w sejmie czeskim. Z obudwóch stron z wielkim zapałem prowadzona dyskusya wiele się przyczyni do wyjaśnienia zapatrywań stronnictw. Według ostatnich telegramów ma się ona skończyć jutro, ponieważ przemawiać mają tylko jeszcze mowca jeneralny i sprawozdawcy. Prasa prowincyonalna zatrudnia się również sejmem czeskim. I tak w jednym z dzienników napotykamy artykuł, w którym powiedziano, że „pomimo wszystkich częścią bardzo silnych zarzutów, które za pierwszym rzutem oka na adres większości sejmu czeskiego cisną się każdemu zwolennikowi konstytucyi, nie można zaprzeczyć, że Czesi w swym adresie opuścili stanowisko bezwarunkowéj biernéj opozycyi, że życzenia swe i żądania stawiają w formie ścisłéj i zawsze jeszcze spodziewać się można, że w dalszym przebiegu układów zmniejszą znacznie swe tak wysokie i przyjąć się niedające żądania.“

„Czesi—mówi daléj ten artykuł—nie chcą chwilowo uznać Rady państwa. Przyznajemy, że gdyby to było ostatnie słowo tych panów, nie byłoby mowy o dalszem prowadzeniu układów, gdyż droga do ugody poszłaby po za konstytucyą, na drogę zamachu stanu, od której nikt tak nie jest zdaleka jak obecne ministerstwo, które nie zniechęci się bynajmniéj teraźniejszym położeniem rzeczy i nie traci nadziei, że Czechów pozyska. Jeżeli się powiedzie ministerstwu przez to, że nie pójdzie za głosami namiętnemi i nie zerwie układów z Czechami, wewnętrzny przywrócić pokój, wtedy rząd obecnych swych przeciwników znajdzie w swoim obozie.“

— Niektóre dzienniki rozgłaszały wiadomość, że rząd ma zamiar uważać mającą się zgromadzić Radę państwa jako zgromadzoną li tylko celem dokonania wyborów do delegacyj. *Corr. Warrens* pisze, iż aby zaprzeczyć téj pogłosce, wystarczy ten prosty fakt, że rządowi nie przysługuje podobne prawo, nie może go więc wykonywać. Gabinet obecny stoi na gruncie konstytucyjnym i chce na nim pozostać, nie chwyci się więc środków, któreby z ustawą zasadniczą kraju były w sprzeczności. W każdym razie dobro publiczne wymaga tego koniecznie, aby bez nie potrzebnéj straty czasu otwarte zostało posiedzenie delegacyj w Peszcie: to też natychmiast wystosowanem zostanie wezwanie do Rady państwa o dokonanie wyborów do tego ciała. Gdyby zaś Izba deputowanych lub Izba panów chciały równocześnie z wyborem jakąś część swéj konstytucyjnéj załatwić czynności, to rząd nie mógłby mieć i nie miałby nic przeciw temu.

— W ministerstwie skarbu nastąpiła zmiana w podziale prac między szefów sekcyjnych. Według nowego podziału należą do szefa sekcyjnego p. Gobbi: podatki niestałe i komunikacyjne, opłaty, cła, tytuń, stęple i loterye. Szefowi sekcyjnemu bar. Distlerowi przydzielono: podatki stałe, kierownictwo komisyi ministeryalnej do utrzymania ewidencyi i sprzedaży dóbr nieruchomych państwa (przewodnictwo w tej komisyi zatrzymał dla siebie minister skarbu, członkami jej zaś są radzcy ministeryalni bar. Hingenau, bar. Beust i Kurtz, radzca sekcyjny d'Orleans, wyższy radzca skarbowy Dr Postl i jako stały referent radzca sekcyjny Dr Beczecny). Szef sekcyjny p. Moser otrzymał: sprawy kredytowe, koleje żelazne, pensye, kasy, budżet i kaucye.

— Ministerstwo handlu wezwało Izby handlowe do tworzenia instytucyj emerytalnych dla swych urzędników.

Włochy.

Rozpuszczono po Rzymie następującą proklamacyę tajną:

Rzymianie! Właśnie 21 lat temu, jak ogłosiliście rzeczpospolitą i tym sposobem wpłynęliście na przyszłość Włoch i świata. Siła brutalna pokonała nas i cierpieliśmy przez 10 lat prześladowanie. Mówiono o odrodzeniu się Włoch, ale stolica ich pozostała niewolnicą księży. Pokładaliśmy nadzieję naszą w królu, który przynajmniej dla własnego interesu, jeżeli nie dla naszego, winien był zrównać wszystkich Włochów. Gorzko się jednak zawiedliśmy. Wierny tradycyom monarchicznym, potrzebował on księży i podpisał umowę podziału między Zuawów i Antybczyków, którzy zagrażali wam grabieżą.

Dwa razy chciał was Garibaldi oswobodzić i dwa razy padł ugodzony kulą, raz włoską, drugi raz francuską; teraz zaś, gdy jedno słowo króla Włoskiego byłoby wystarczyło, aby kajdany wasze skruszyć, śle on wojsko swoje chcąc przeszkodzić, aby kto inny nie przyszedł wam w pomoc. Czegoż wahacie się? Za kilka dni Francya obwoła rzeczpospolitą, Hiszpania pójdzie za tym przykładem, a Włochy podlegać będą królowi, który je oszukał i zdradził, a Rzym Papieżowi, który go oddał na łup obcym najemnikom?

Nie, Rzymianie, szlachetniejsze czeka was zadanie! Podnieście chorągiew, której tak dzielnie w r. 1849 broniliście, ogłoście republikę nie rzymską, lecz włoską! Wasza chorągiew będzie zatknięta równocześnie we wszystkich większych miastach; od Palerma do Turynu, od Medyolanu do Neapolu, od Genui do Wenecyi oczekują tylko hasła, jak niemniej żołnierze Włoch oczekują go, ci prawi synowie ludu, którzy widzą się skazanymi strzelać do swoich współobywateli, a będąc żołnierzami królewskiemi, muszą trzymać straż Papieża.

Powstańcie Rzymianie! nie wahajcie się! Każda stracona chwila niesie wam zgubę. Wasz komitet jest pośród was, i stanie na waszem czele w dniu walki. Każda broń jest dobra i każdy środek dozwolony, gdy idzie o odkupienie praw nieprzedawnionych. Ale my posiadamy broń i pieniądze, i dajemy je każdemu, coby chciał oddać życie za ojczyznę.

Rzym 3go września 1870.

Komitet republikański.

Teatr wojny.

Depesza z Sztutgartu z d. 12 b. m. donosi, że Bazaine w d. 9 b. m. ponownie uczynił dywersyę ku Pont-à-Mousson, przyczem przyszło do bardzo krwawej walki. Trzy pułki landwery, które zastąpiły oblężnicze wojsko liniowe, miały wiele ucierpieć, lecz wczesna pomoc zmusiła Francuzów do cofnięcia się w obręb twierdzy, po zdobyciu na na Prusakach bateryi. Również Strasburg pomimo ogromnego zniszczenia i strat jakie przez tak długi czas obrony, doznać musiała załoga twierdzy, pomimo najniekorzystniejszych warunków pod względem ściągania żywności, pomimo chorób nieodłącznych od zamknięcia w ciasnym obrębie linii fortecznych, gdzie tyle ludzi zginęło, tyle pożarów i zgliszczy zatruło powietrze, trzyma się dotąd pod wodzą dzielnego jenerała Uhricha i nie myśli bynajmniej o kapitulacyi. Czemuż tej rezygnacyi i pogardy śmierci nie zachowała armia kapitulująca pod Sedanem, w chwili kiedy samą siłą swej masy mogła jeszcze była, choćby tylko walcząc na białą broń, jeżeli prawda, że brakowało amunicyi, przerznąć się przez szeregi nieprzyjacielskie; a jakżeby to ogromnie mogło było zaważyć na szali dalszych rezultatów wojny.

Lecz nie tylko dwie wspomnione twierdze urągają wysiłkom nieprzyjacielskim zmuszenia ich do poddania się, trzymają się dotąd również fortece Montmédy, Toul i Thionville. Montmédy wezwane zostało przez porucznika dragonów do poddania się. Komendant fortecy Reboul, odrzucił ze wzgardą wezwanie. W d. 7 o godzinie 10ej zrana otwarły nagle baterye ustawione w lesie, gwałtowny ogień na miasto. Trwał on do godziny $11\frac{1}{2}$. Miasto płonęło w kilku punktach. Około południa przybył mer gminy sąsiedniej, wysłany przez księcia Hohenlohe z listem wzywającym miasto do poddania się pod zaszczytnemi warunkami. Zostawiono godzinę czasu do namysłu; po upływie tego czasu miał się ogień znowu rozpocząć. Miasto nie dało posłańcowi żadnej odpowiedzi. O godzinie 1ej poczęły granaty padać na część miasta dotąd nienaruszoną. Załoga składająca się z 2,000 ludzi odpowiadała żywo. Obliczono, że 2,500 strzałów padło na miasto, a 70 z miasta. Strata załogi wynosiła 3 zabitych, 18 rannych. O godzinie 3ej ustał ogień. Widziano odwrót oblegających kolumnami. Pociski padające z miasta zażegały pożary i wysadziły w powietrze 3 pruskie jaszczyki z prochem. Widziano 3 pruskie furgony z zabitymi i mnóstwo rannych, których odprowadzono do wsi sąsiednich. Trzecia część miasta leży w dymiącej się perzynie.

Bombardowanie fortecy Toul w której stoi załoga składająca się z 1,000 piechoty liniowej i 2,000 gwardyi ruchomej, rozpoczęło się także 7go. Zdaje się, że równie ta ważna forteca jak Thionville długo się jeszcze trzymać będą.

Schwab. Merkur donosi o bombardowaniu Strasburga w d. 8go b. m:

Baterye pruskie dawały przez całą noc ognia 4 razy na minutę. Miotano od czasu do czasu pociski mające dwa cetnary wagi z moździerzy ważących 170 cetnarów. Bomby te z lontami swemi przerzynając powietrze, wydawały się jak ogniste kule, które podnosząc się w górę na 900 do 1,000 stóp i opisując wielki łuk, w 15 sekundach po strzale, padały na cytadelę. Pękanie ich słyszeć można było wyraźnie w odległości 2 mil. Bomby przelatywały wysoko po nad szczytem katedry i wieży. Zrana ogień bateryj pod Strasburgiem zamienił się w straszną kanonadę. Liczono w minucie 31 strzałów. Około 400 dział, po części wielkiego kalibru, miotało kule na cytadelę. Świst każdej kuli wskazuje jej kierunek. Jak w nocy rozpoznać można było ciężkie pociski po loncie, tak w dzień po błękitnym dymie. Prusacy pracują bez przerwy nad 3cią paralelą po ukończeniu której, przystąpić mają do szturmu.

Hr. Bismark przesłał królowi Wilhelmowi następujący raport kapitulacyi wojsk francuskich datowany z Donchery d. 2 września:

Przybyłem tu wczoraj wieczorem na rozkaz Waszej Kr. Mości, aby wziąść udział w układach o kapitulacyę, które przerwane zostały do godziny 1szej w nocy wskutek prośby jenerała Wimpffena o czas do namysłu, gdyż jenerał Moltke oświadczył stanowczo, że żaden inny warunek, jak złożenie broni, przyjętym nie będzie, a bombardowanie rozpocznie się znów o godzinie 9tej zrana, jeżeli do tego czasu kapitulacya nie zostanie zawartą. Dziś około 6tej zrana zameldowano mi jenerała Reuille, który mi oznajmił, że cesarz pragnie się zemną widzieć i już jest w drodze z Sedanu. Jenerał wrócił zaraz, aby JCMość zawiadomić, że idę na jego spotkanie i wkrótce potem wyszedłem na pół drogi aż pod Frenois naprzeciwko cesarza. Cesarz jechał w otwartym powozie z 3ma wyższymi oficerami i tyluż innymi na koniach obok powozu. Osobiście znani mi byli jenerałowie Castelnau, Reuille, książę Moskwy, który zdawał się być rannym w nogę i Vaubert. Cesarz wyraził życzenie widzenia się z WKMością, zapewnie w mniemaniu, że N.Pan znajduje się w Donchery. Gdy mu odpowiedziałem, że główna kwatera WKMości znajduje się w Vendresse o 3 mile ztąd, zapytał cesarz czy N.Pan oznaczyłeś miejsce, gdzie ma się udać i ewentualnie, jakie jest o tem zdanie moje; odpowiedziałem mu, że przybyłem tu w nocy i dla tego okolica jest mi całkiem obcą, lecz odstąpię mu dom, który zamieszkuję w Donchery i natychmiast wypróżnić go każę. Cesarz przyjął tę propozycyę i pojechał stępo do Donchery, zatrzymał się jednak o kilkaset kroków od mostu na Meuzie prowadzącego do miasta, przed domem robotnika, i zapytał mnie, czy tu wysiąść nie może. Kazałem zaraz radcy legacyjnemu hr. Bismark Bohlen, który nadszedł za mną, dom opatrzyć, a gdy ten oświadczył, że wnętrze domu jest ubogie i ciasne, dom jednak wolnym jest od rannych, wysiadł cesarz z powozu i zawezwał mnie, abym do środka wszedł za nim. Tu w bardzo małej dwa tylko krzesła i stół obejmującej izdebce miałem blisko godzinną rozmowę z cesarzem. JCMość kładł szczególny nacisk na życzenie łatwiejszych warunków kapitulacyi dla armii. Wprost odrzekłem na to, że nie mogę się w tej mierze z JCMością układać, gdyż kwestye te czysto wojskowe załatwią jenerałowie Moltke i Wimpffen. Natomiast zapytałem cesarza, czy skłania się do układów o pokój. Cesarz odpowiedział, że dziś jako jeniec nie jest w tem położeniu, i na dalsze moje pytanie, kto według jego zdania reprezentuje dziś władzę we Francyi, odesłał mię JCMość do istniejącego w Paryżu rządu. Po wyjaśnieniu tego punktu, którego z pisma wczorajszego cesarza do Waszej Kr. Mości nie można było z pewnością ocenić, nie taiłem cesarzowi, że sytuacya również dziś jak wczoraj nie przedstawia innego praktycznego momentu, jak militarny, i położyłem nacisk na wypływającą ztąd dla nas konieczność, dostania w ręce przez kapitulacyę Sedanu, przedewszystkiem materyalnej rękojmi utrwalenia uzyskanych rezultatów wojskowych. Rozważyłem już wczoraj z jenerałem Moltkem kwestyę tę wszechstronnie, czy jest możebnem bez szkody interesów niemieckich, ofiarować wojskowemu honorowi armii, która się dobrze biła, korzystniejsze warunki, niż te, jakie są zaproponowane. Po obowiązkowej rozwadze musieliśmy oba pozostać przy zaprzeczeniu tego pytania. Jeżeli przeto jenerał Moltke, który wśród tego przybył z miasta, udał się do WKMości dla oznajmienia mu życzeń cesarza, nie było to jednak, jak W.Kr. Mości wiadomo, w zamiarze popierania ich.

Cesarz wyszedł potem przed dom i zaprosił mnie, abym we drzwiach usiadł obok niego. Zapytał mnie, czy niemożnaby armii francuskiej przeprowadzić za granicę belgijską, aby ją tam rozbroić i internować. I o tej ewentualności mówiłem wczoraj z jenerałem Moltke; przytaczając więc zwyż wyrażone motywa nie przyjąłem tej propozycyi. O sytuacyi politycznej z mojej strony nic nie mówiłem, a Cesarz tylko o tyle, że ubolewał nad nieszczęściem wojny i oświadczył, że sam nie chciał wojny, lecz zniewolony został do niej parciem opinii publicznej.

Przez zwiady zaczerpnięte w mieście, a szczególnie z badań oficerów sztabu jeneralnego, mieliśmy między godziną 9 i 10tą pewność, że zamek Belvue pod Fresnois stosownym byłby dla Cesarza i rannymi nie jest zapełniony. Oświadczyłem to JCMości w tej formie, że Fresnois oznaczam jako miejsce, które W. K. Mości do spotkania się z Cesarzem zaproponuję, i dla tego JCMości zapytuję czy niezechce się zaraz tam udać, gdyż pobyt w ciasnym domku jest niewygodny, a Cesarz potrzebuje może wypoczynku. Cesarz chętnie na to zezwolił i towarzyszyłem mu. Honorowa eskorta kirysyerów jechała naprzód do zamku Belvue, dokąd zresztą dalszy orszak i ekwipaże cesarskie, których przybycie z miasta uważano dotąd za niepewne, z Sedanu nadciągnęły, niemniej jak jenerał Wimpffen z którym oczekując powrotu jenerała Moltkego, traktował o przerwane wczoraj układy kapitulacyi jenerał Podbielski w obecności podpułkownika Verdy i szefa sztabu jenerała Wimpffena, którzy to oba w końcu wspomnieni oficerowie prowadzili protokół.

Brałem udział tylko we wstępie wykazując sytuacyę polityczną i prawną w miarę danych mi przez Cesarza wyjaśnień, otrzymawszy zaraz potem przez rotmistrza hr. Nostitza z polecenia jenerała Moltkego doniesienie, że W. K. Mość widzieć się chcesz z Cesarzem dopiero po zawarciu kapitulacyi, doniesienie, które pozbawiło przeciwną stronę nadziei otrzymania innych warunków niż proponowane. Pojechałem potem w zamiarze zawiadomienia W. K. Mości o stanie rzeczy, naprzeciwko do Chéhery i spotkałem w drodze jenerała Moltkego z tekstem kapitulacyi przyjętym przez W. K. Mość, która gdyśmy z nim przybyli do Fresnois bez oporu przyjętą i podpisaną została. Zachowanie się jenerała Wimpffena równie jak innych jenerałów francuskich poprzedniej nocy było godne, i dzielny ten oficer niemógł się powstrzymać wobec mnie dać wyraz głębokiej swej boleści, że właśnie on jest powołany w 48 godzin po przybyciu swem z Afryki i wpół dnia po objęciu dowództwa położyć swe nazwisko na kapitulacyi tak fatalnej dla oręża francuskiego; tymczasem brak żywności i amunicyi i bezwzględne niepodobieństwo wszelkiej dalszej obrony wkłada nań jako jenerała obowiązek kazać zamilknąć osobistym swym uczuciom, gdy dalszy rozlew krwi nie może zmienić sytuacyi. Pozwolenie wypuszczenia oficerów na słowo honoru przyjęte zostało z wdzięcznością jako wyraz chęci W. K. Mości nie drażnić uczuć wojska, które dzielnie walczyło, po za ową granicę, jaką zakreśliła konieczność polityczno militarnych interesów. Uczuciu temu dał następnie jenerał Wimpffen wyraz w piśmie swojem, w którym składa jenerałowi Moltkiemu wdzięczność swą za pełne względów formy, w jakich układy z jego strony były prowadzone.

Staatsanzeiger ogłasza następujące urzędowe wiadomości:

Przydługie zatrzymanie się francuskiej armii głównej około Metz dozwoliło w skutek bitew w d. 14, 16 i 18 sierpnia przeciąć jej zupełnie komunikacyę z Paryżem i osaczyć ją w Metz.

Pozostała jednakże znaczna jeszcze część armii nieprzyjacielskiej do pokonania. Przez operacye, które rozpoczęły wyprawę, rozłączone zostały zupełnie ustawione oba nieprzyjacielskie korpusy Mac-Mahona i Douayego jakoteż wysłany ku ich pomocy z armii głównej korpus Faillyego. Korpusy te ścigane przez 3cią armią, cofnęły się częścią koleją na Chalons, gdzie tworzył się 12 korpus, wtenczas jeszcze pod jen. Trochu; tak samo formował jenerał Vinoy pod Paryżem dalszy nowy korpus 13. Znaczny plac załogowy, Chalons, podawał wielkie środki tak dla skompletowania korpusów, które już były w walce, jak dla ukończenia nowych formacyj. Marszałkowi powierzono naczelne dowództwo nad drugą tą armią, do której cesarz był się udał.

Pochód owych pruskich korpusów, które się pod Metz nie zdawały być potrzebnemi, rozpoczął się tymczasem niebawem.

Armia 3cia pod pruskim księciem następcą tronu nie była go przerwała ani na chwilę; do niego przyłączył się nowo utworzony przez księcia Fryderyka Karola, który otrzymał dowództwo naczelne pod Metz, oddany oddział armii. Ostatni, pod wodzą saskiego księcia następcy tronu, złożony został z gwardyi 4 i 12 saskiego korpusu. Obie rzeczone armie udały się w pochód ku Paryżowi. Pożądanem było, by na drodze doń połączone pod Mac-Mahonem siły przyjęły bitwę. Marszałek mógł to wykonać w jakiejkolwiek bezpiecznej pozycyi, lecz mógł on także udać się aż pod mury Paryża, jakoteż dla odsieczy marszałka Bazaine przejść do działania zaczepnego. Punkta te miano przy pochodzie pruskich armij bezustannie na oku, posunięta daleko naprzód kawalerya musiała bez przerwy obserwować poruszenia przeciwnika. Do 24 sierpnia pozostał tenże jeszcze w obozie pod Chalons, podczas kiedy obie armie pruskie, których pochód w prostym kierunku na Metz-Chalons przez fortecę Verdun nie został wstrzymany, doszły na linii Clermont do Vitry.

Skoncentrowanie się jej do ataku na Chalons już było rozporządzone, gdy d. 25 nadeszły pierwsze oznaki, że nieprzyjaciel opuścił obóz tamtejszy. O kierunku marszu jego na Reims doniesiono.

Ztąd wynikała możność odsieczy Metzu, jeżeliby marszałek Mac-Mahon kusił się przejść przez ciasną przestrzeń pomiędzy granicą belgijską a prawem skrzydłem saskiego księcia następcy tronu. Podobny zamiar miał naturalnie charakter rozpaczliwy przy wewnętrznem nieprawdopodobieństwie udania się, jeżeliby ze strony pruskiej chwycono się natychmiast stosownych kroków jemu przeciwnych. Jeszcze w nocy z dnia 25 na 26 zaprzestano pochodu na Chalons, a już dnia 26 rozpoczęły się ruchy, by szerokim frontem na zachód rozwiniętym $8\frac{1}{2}$ korpusom armii naznaczyć teraz front ku północy, a maszerując równocześnie w tym kierunku zyskać na potrzebnym terminie, dla przeszkodzenia pochodowi flankowemu nieprzyjaciela.

Natura lasu Ardeńskiego, przez który część pewna linii pochodu skierowaną być musiała, pomnażała jeszcze trudności same przez się wielkie tego poruszenia. Przy tem musiano równocześnie mieć na oku, że jeżeliby marszałek Mac-Mahon miał rzeczywiście kontynuować rozpoczęty ku Metz pochód, należy mu przeciąć tak drogę tamże jak i odwrot do Paryża. Natenczas nie pozostało francuskiemu dowódzcy naczelnemu nic innego, jak przyjąć bitwę w jak najpomyślniejszych warunkach lub armię swoją przeprowadzić na terytoryum belgijskie.

Ponieważ korpus Vinoy nie był jeszcze na miejscu, liczyły będące do rozporządzenia siły francuskie nieco więcej jak 120,000 ludzi; przewaga więc armii pruskiej była bardzo wielką a wszystko na tem tylko zależało, by je ze znacznego oddalenia wcześnie sprowadzić na miejsce. Francuska armia kusiła się rzeczywiście wykonać marsz flankowy. Dnia 29 stały korpusy jej na obu z Le Chêne do Stenay prowadzących gościńcach, na każdym dwa z nich za sobą eszolonowane.

Tego samego dnia zaś rozciągały się i wojska niemieckie od zachodu pod Grand Pré już aż do Stenay; czaty przednie znajdowały się naprzeciw nieprzyjaciela; czaty przednie korpusu saskiego wstrzymały przez utarczkę pod Nouart posuniętą najdalej ku wschodowi część jego od dalszego pochodu. Ostatni stał się niemożnością. Armia francuska musiała walczyć i to w okolicznościach, w których nieszczęśliwa bitwa dozwalała jej tylko jeszcze odwrot przez belgijską granicę. Miała tylko jeszcze wybór przyjąć bitwę na lewym brzegu Meuzy lub na prawym, oparta o fortecę Sedan. Wybrała ostatnie, a dnia 30 sierpnia rozpoczęła przeprawę na prawy brzeg Meuzy. Skrzydła jej lewego dosięgnął jednakże oddział armii saskiego księcia następcy tronu już pod Beaumont, straż tylna została napadniętą. Rozwijające się dla jej przyjęcia korpusy, wyparte z tamtejszych mocnych pozycyj poniosły przy przeprawie przez rzekę pod Mouzon bardzo znaczne straty. Zabrano przeszło 30 dział i przeszło 5000 jeńców.

Bawarska brygada weszła w tem miejscu do walki, podczas kiedy inne oddziały tego samego 1go bawarskiego korpusu pokonały równocześnie straż tylną prawego nieprzyjacielskiego skrzydła, która przeprawiała się pod Bazelles.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 września. Dzisiejszej nocy wśród deszczu i zawieruchy stróż z wieży maryackiej dał o godz. $1\frac{1}{2}$ znak pożaru na Kazimierzu. Paliła się fabryka mydła p. Spiry na Dajworze obok spalonej w roku zeszłym fabryki zapałek. Ogień był tak silnym, że w mieście zrobiło się jasno. Zdaje się, że powstał on w skutku podpalenia, gdyż płomień ukazał się naprzód na dachu nad samą fabryką. Straż ogniowa ochotnicza, miejska, oraz ośmiu posługaczy p. Franciszka Mikulskiego wzięli się energicznie do ratunku pod kierunkiem swego naczelnika p. Eminowicza, i pomimo silnego wichru i braku dostatecznej ilości wody, zdołali opanować pożar, tak iż spłonął tylko dach nad dolnem zabudowaniem fabrycznem a uratowano dom piętrowy i zabudowania gospodarskie, które już się były zajęły. Przy ogniu były trzy sikawki z miasta, sikawka zaś ze strażnicy na Kazimierzu, lubo bliżej miejsca pożaru będąca, nie przybyła. Wodę dowoziły tylko dwie pary koni miejskich, gdy jest ich pięć par. To przekonywa o potrzebie uorganizowania już raz straży ogniowej miejskiej i złączenia jej ze strażą ochotniczą, a raczej oddania jej pod komendę tej ostatniej. Straż ochotnicza wydobywała z pomiędzy płomieni beczki i paki napełnione łojem, mydłem, żywicą i innemi przedmiotami palnemi, które mogły były powiększyć pożar. W skutku tego kilku członków straży jest poparzonych.

Przy ogniu obecnymi byli delegat namiestnictwa szambelan p. Bobowski i dyrektor policyi p. Englisch.

Ponieważ posługacze zakładu p. Mikulskiego odbywają ćwiczenia gimnastyczne i ogniowe pod kierunkiem straży ochotniczej i stają do posług przy pożarze, przeto pod ich dozorem umieszczoną będzie jedna sikawka, która stać ma w hotelu Drezdeńskim.

— Nauczyciele szkół ludowych krakowskich wystosowali jeszcze w pierwszych dniach lipca r. b. prośbę do Rady szkolnej o tymczasowe podniesienie płacy, a to przez wzgląd na bajeczne ceny mieszkań i drożyznę potrzeb codziennych, których żadną miarą z pensyi wynoszącej 300 — 400 zlr. zaspokoić nie są w stanie. Do tej chwili t. j. prawie po trzech miesiącach, Rada szkolna nie zdobyła się na odpowiedź; pozwalamy sobie przeto skromne postawić pytanie, co się też dzieje z tą prośbą? *Bis dat, qui cito dat.*

— Podskarbi oddziału krakowskiego Towarzystwa pedagogicznego prosi nas o umieszczenie zawiadomienia, aby osoby, które przyobiecały książki dla biblioteki tegoż Towarzystwa, zechciały takowe odesłać do kancelaryi szkoły Św. Barbary.

— Poborca cła na komorze celnej w dworcu kolei zelaznej w Krakowie p. Becher, od lat 15 tu urzędujący, przeniesiony zostaje z wyższym stopniem do Bogumina czyli Oderberga.

— Postanowieniem cesarskiem z d. 5 września udzieloną została koncessya bez poręki rządowej z uwolnieniem od podatku na lat 30, na linię kolei żelaznej Chyrów - Sambor - Drohobycz - Borysław - Stryj, hr. Janowi Krasickiemu, hr. Franciszkowi Mycielskiemu, Dr Adolfowi Weissowi, hr. Janowi Duninowi, hr. Janowi Stadnickiemu, Innocentemu Kowalskiemu, Wilhelnowi Glaserowi.

Z przyjemnością zapisujemy pierwszą kolej bez gwarancyi w kraju naszym, jako dowód wyraźnego postępu w przemyśle i duchu przedsiębiorczym naszego kraju. Wrócimy później do tego przedmiotu.

— W Niskołyzy w powiecie Buczackim znaleziono nad rzeką ciało człowieka ze związanemi rękami. Był to włościanin Hryń Wacek z Komarówki. Podejrzani o zamordowanie go, własna żona i dwaj parobcy dworcy są uwięzieni.

— Dnia 13 września pochmurno, wieczorem drobny

deszcz; termometr od + 3°.8 doszedł do + 14°.6 R. Dnia 14 częsty deszcz, termometr od + 7°.4 doszedł do + 13°·6 R. Borometr ciągle opadał; rano dnia 15 września stał on na 324·00, termometru + 7°·0 R. Wiatr zachodni chwilami dość mocny.

— W piątek dnia 16go września, Śej Ludomiły męczenniczki.

TEATR. Wczorajsze przedstawienie dwóch dobrze znanych na naszej scenie francuskich komedyjek: *Nie ma męża w domu* i *Przysięga Horacego* odznaczało się wyśmienitą grą artystów i zupełnemi pustkami w teatrze. Dziwić się przychodziło, że te pustki, jakich widok teatr przedstawiał, nie odjęły humoru i werwy artystom. Potrzeba też żywej i wesołej gry dla utrzymania sztuk pozbawionych treści. Zwłaszcza męskie role w pierwszej sztuczce pp. Bendy i Ekera, a w *Przysiędze Horacego* p. Wolskiego i Ortyńskiego były oddane w sposób nie zostawiający nic do życzenia. Pustki te jednak w teatrze dające się po części wytłómaczyć pustkami w mieście, winny wszelako zwrócić uwagę dyrekcyi, aby oszczędnie wznawiała komedyjki francuskie tego rodzaju, które zabawić mogą widza raz jeden, ale nie przywabią go ponownie w skutek czczości jaka z nich wieje.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Walne zgromadzenie Członków Towarzystwa pszczelno-jedwabniczego i sadowniczego w Krakowie.

Uchwałą Rady gospodarczej Towarzystwa, na posiedzeniu w d. 5 b. m. powzięta, tegoroczne ogólne zgromadzenie Członków naznaczone jest na wtorek dnia 4 października na godzinę 3cią po południu w sali wystawy przemysłowej, w gmachu XX. Franciszkanów.

Rada gospodarcza zapraszając tak Członków jak publiczność do licznego zebrania, przedstawia następujący program:

1. Zdanie sprawy z czynności całorocznych.
2. Wybory Członków delegowanych.
3. Rozbiór pytania, nad którem w roku przeszłym dla krótkości czasu nie przyszło do rozprawy, jakim sposobem możnaby pomiędzy włościanami rozbudzić zamiłowanie do sadownictwa, pszczelnictwa i jedwabnictwa.
4. Przedstawienie oprzędów i jedwabiu z tegorocznego wychowu jedwabników.

Kraków d. 13 września 1870 r.

Dyrektor Towarzystwa
Dr Kozubowski.

Rzeszów 12go września.

Pszenica 4·65, żyto 2·90, jęczmień 2·40, owies 1·60, groch 3·30, fasola 4·25, tatarka 2·40, proso 3·05, ziemniaki —·90, rzepak 7·50, koniczyna 25·—, siano 1·35, słoma —·95, drzewo twarde 9·—, miękie 6·—, mas okowity —·72, funt masła —·46, mięsa —.19, kopa jaj —·90.

Przyjechali do Krakowa od 14go do 15go września.

HOTEL POLLERA: Jenerał hr. Wallis z Tarnowa, Adolf Zwierzchowski ze Złoczowa, Teodor Zechenter z Jaworznia, Dr Witoszyński z Wiednia, Franciszek Sumareker z Pragi, Agata Nieman z Warszawy, Jakubowski właściciel dóbr z Kongresówki, M. Silberstein kupiec z Prus, Marya Bernhardowa z Drezna, W. Gutman kupiec z Prus, Antoni Niedzielski z Warszawy, M. Fiedler kupiec z Prus, Ludwika Strańska z Ołomnńca, R. Schreiber kupiec z Berlina, Józef Bocheński właściciel dóbr z Mozelowa, Józef Byszewski z Warszawy, Wojciech Lipski inżynier z Kongresówski, Franciszek Lewartowski właśc. dóbr z Galicyi, Dorota Niepokojczycka z Warszawy, L. Schindler kupiec z Mysłowic, Marya Cweigbaumowa z Warszawy, Franciszek Proskura z Warszawy, Zofia Brunerowna guwernantka z Tarnowa, Julia Wichecka z Warszawy, Adam Trzebiński z Cieszyna, S. Bobreger kupiec z Prus, H. Reizner z Tarnowa, Władysław Pruniak z Warszawy.

HOTEL DREZDENSKI: Paweł Sznurfel kupiec z Wiednia, Józefa Brandysowa właśc. dóbr z Kalwaryi, Wincenty Pruszyński z Kongresówki, Ludwik Wismutz Dr medyc. z Rosyi, Kazimierz Foltyn z Kongresówki, A. Kohn kupiec z Wiednia, Józef Sosnowski z Piotrkowa, Justyna Papłońska z Warszawy, Józef Fischer kupiec z Wiednia.

HOTEL SASKI: Konstanty hr. Katażа właśc. dóbr z Jass, Kazimierz hr. Dzieduszycki właściciel dóbr ze Lwowa, Władysław Ciszewski z Kongresówki, Franciszek Rotariusz z żoną właś. dóbr z Wołynia, Zygmunt Rudnicki właściciel dóbr z Kongresówki, F. Jaźwińska z familią właścicielka dóbr z Kongresówki, Helena Czarnomska z Galicyi, Józef Wodnicki z żoną Dr medyc. z Kongresówki.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 13 września rano. Wczoraj wieczór odbyła się wielka manifestacya przed pałacem poselstwa amerykańskiego. Poseł amerykański Washburne odpowiedział deputacyi: Sądzę zarówno z Panami, że dwie wielkie republiki muszą wobec monarchicznej Europy trzymać się zgodnie. W obecnych okolicznościach możecie być szczególnie pewni wsparcia Stanów Zjednoczonych. Ale ze względu na nasze stosunki do mocarstw europejskich i wielkiej odległości, osobistem mojem zdaniem, będziecie musieli więcej liczyć na moralną aniżeli na rzeczywistą pomoc. Mowa Washburna przyjętą była najżywszemi oznakami przychylności.

Paryż 13 września. Według *L'Electeur libre*, Washburne żądał od swego rządu upoważnienia do urzędowego wdania się między strony wojujące. Rząd amerykański odpowiedział, iż wobec usposobienia Prus, wszelki krok w tej chwili przedsięwzięty pozostałby bezowocny, gdyż Bismark odpycha na teraz wszelkie wdanie się.

Paryż 13 września po poł. Ministeryum ogłasza następujące wiadomości: Wczoraj wieczór wysadzono w powietrze most pod Creil; inne mosty będą kolejno wysadzane. Ułani nieprzyjacielscy zapowiedzieli wczoraj w Nogent-sur-Seine, że dziś powrócą i zbombardują miasto, jeśliby most wysadzony został w powietrze. 8000 Prusaków, po większej części pionierów, znajduje się obecnie w Chalons. Związki z Troyes jeszcze nie przerwane. Biali kirasyerowie stoją na zachód i w okolicy Chauny i oczekują przybycia armii, aby oblegać Soissons, tudzież La Ferté. 2500 Bawarczyków stoi w Vauconleurs i tyluż w Void. Depesza z St. Quentin mówi, że nie jest jeszcze wiadomy powód katastrofy w Laon: prefekt Perraud został aresztowany i powieziony do Craonne do jenerała Moltke, a jenerał Theremin raniony, trzymany jest w szpitalu pod strażą.

Paryż 13 września. *Journal officiel* ogłasza dekret orzekający, że Toul zasłużyło się ojczyźnie. Inny dekret deleguje ministra Crémieux do reprezentowania rządu w Tours. Br. Malaret poseł we Florencyi, został odwołany, a były minister Sénard wysłany w nadzwyczajnej misyi do króla włoskiego. Rząd postanowił, że wszyscy Francuzi służący w wojskach zagranicznych, mają bez wyjątku natychmiast wracać do Francyi.

Ułani pruscy przybyli wczoraj w południe do Provins i zapowiedzieli przybycie na dziś 20,000 wojska. Prusacy przybyli dziś do Carlepont; w Tracy-Levat ukazali się ułani. Zapewniają, że dziś nadejść ma odpowiedź króla pruskiego (na notę Favra?). Thiers wyjechał dziś do Londynu, a Crémieux do Tours. Wczoraj odszedł parowiec pocztowy do Marsylii, aby przywieźć zuawów papieskich i innych żołnierzy papieskich z Civittavecchia. — Lord Lyons (poseł angielski), Olozaga (hiszpański) i Nigra (włoski) oświadczyli, iż nie opuszczą Paryża. — Jenerał Trochu odbył dziś wielki przegląd wojsk.

Paryż 13 września. Dotychczas zburzono w obrębie warowni paryskich 142 budynkw.

Tours 13 września wieczór. Proklamacya ministra sprawiedliwości Cremieux do Francyi datowana d. 13 b. m. mówi: Gdy nieprzyjaciel posuwa się na Paryż, rząd obrony narodowej przejęty obowiązkiem ocalenia stolicy, polecił mi w departamentach nie zajętych przez nieprzyjaciela, z pomocą delegowanych kazdego ministerstwa, czuwać nad rządem. W skutek tego odwołuje się on do patryotyzmu mieszkańców, aby stawili nieprzełomne zapory obcemu najazdowi; kończy zaś przypomnieniem r. 1792, aby nieprzyjaciela wyprzeć z ziemi rzeczypospolitej, do której go wpuścił rząd znienawidzony i niezręczny.

Bruksella 14 września. Donoszą jako autentyczną wiadomość o wypadku w Laon, że przypisać go bynajmniej nie można rannemu w nim ciężko jenerałowi Thérémin ani też żadnemu innemu oficerowi francuskiemu. Po zawarciu kapitulacyi sierżant artyleryi francuskiej, mający klucze od prochowni, udał się z oficerem pruskiego sztabu jlnego dla oddania mu prochów. W kilka minut potem nastąpił wybuch, który między wchodzącymi do cytadeli Prusakami i rozbrojonymi gwardzistami ruchomymi straszne sprawił zniszczenie. Oprócz jenerała Thérémina i księcia Meklemburskiego, jest 9 oficerów pruskich częścią zabitych częścią ranionych.

Bruksella 13 września. Doniesienia wiarogodne przedstawiają położenie Bazaina jako rozpaczliwe. Wojsko jego nie jest zdolne do boju. Rannym w liczbie 50,000 (?) zbywa na żywności i środkach lekarskich. Rząd belgijski wzbrania się przyjąć jeńców z Metz z powodu panującej tam epidemii.

Bruksella 13 września. Powaga rządu tymczasowego słabnie codziennie. Nie można wcale liczyć, aby lud był zdolny stawić opór. Gwardya narodowa wzbrania się pełnić służbę po warowniach. Zagrożono odmawiającym zastosowaniem kar wojennych. Zwolennikom Rocheforta musiano broń odebrać w obawie buntów.

Lausanne 13 września. Bank lyoński złożył tu 140 milionów wartości.

Florencya 13 września. *Gazzetta ufficiale* donosi: Wczoraj rano wojsko papieskie opuściło Terracinę. W prowincyi Viterbo przyjmowano wojsko włoskie z zapałem. Kilka brygad żandarmeryi rozbrojono, a gdy żandarmi objawili zadowolenie swoje z rozwiązania sprawy rzymskiej, puszczono ich wolno.— Dywizya Ferrero obsadziła o godz. 4ej Viterbo bez wystrzału i wzięła 23 żołnierzy jeńcem. Przednia straż jenerała Cadorna przybyła o godz. 3½ po południu przed Civita Castellana, gdzie zuawi w zamku obwarowani, powitali ją ogniem z ręcznej broni. Wojsko włoskie musiało odpowiedzieć kilku strzałami. Po godzinie papiescy poddali się i poprowadzono ich jako jeńców do Spoleto. Deputacya z Frosinone przybyła do jenerała Angioletti, i zawezwała go do zajęcia miasta opuszczonego przez wojsko papieskie i przez władze. Patrol 27go pułku piechoty wziął bez wystrzału 42 jeńców. Dywizya jenerała Bixio obsadziła Corneto. Dziś w południe dywizya Angioletti zajęła Frosinone; czwarty korpus armii wyszedł dziś w południe z Civita Castellana i posuwa się na Rzym.

Florencya 13 września. Depesze nadchodzące ze wszystkich miast włoskich, donoszą o niezmiernym zapale sprawionym wiadomością o wejściu wojsk włoskich do państwa papieskiego. Wszędy robiono demonstracye wśród wiwatów na cześć króla.

Rzym 13 września. *Giornale di Roma* ogłasza wyimek z listu króla włoskiego do Papieża i nadmienia: Nie ma potrzeby mówić, że Papież oświadczył się przeciw wszelkiej propozycyi.

Rzym 13 września (przez Paryż). Papież, który zamierzał odpłynąć do Malty, postanowił pozostać w Watykanie, i powołał do siebie Ciało dyplomatyczne, aby zaprotestować przeciw wkroczeniu wojsk włoskich, które o kilka tylko mil oddalonem jest od Rzymu.

Rzym 13 września. Posłowie uwierzytelnieni w Rzymie otrzymali upoważnienie, wobec wejścia wojsk włoskich zastrzedz protokolarnie niezawisłość Papieża i prawa jego jako monarchy.

Rzym 13 września. Ogłoszono tu właśnie stan oblężenia. Miasta dotąd spokojne. Oczekują wojsk włoskich przed bramami Rzymu we czwartek. Na Civitavecchia mają dziś uderzyć.

Londyn 13 września. Thiers przybył tu dzisiaj, wysiadł w pałacu poselstwa francuskiego i udał się do ministerstwa spraw zagranicznych.

Londyn 13 września. *Daily News* mówią, że sam Chassepot zakupuje w Birmingham broń i po 400 nabojów do każdej. Z powodu braku nabojów wysłano dopiero z Anglii 1000 strzelb systemu Chassepota a 6000 Suidera.

Petersburg 13 września. *Journal de St. Petersbourg* mówiąc o misyi Thiersa, powiada, że spodziewać się należy, iż ukończywszy misyę, wdroży we Francyę przekonanie o przychylnem szczęśliwem rozwiązaniu. Na to jednak potrzeba, aby Thiers poświęcił sam niejedno z swoich dążeń i przekonań. Byłby to wielki przykład dla Francyi, gdzie wpływ Thiersa, jak przekonywa misya mu powierzona, większym jest niż był kiedykolwiek.

Konstantynopol 12 września. *Levant Herald* utrzymuje, że dymisya patryarchy powszechnego była we czwartek przedmiotem narad w ministeryum, wszelako nic ostatecznie nie postanowiono. Niemal całe duchowieństwo greckie pochwala postanowienie patryarchy, na przypadek, gdyby Porta obsrawała przy swojej odmowie dania upoważnienia na zwołanie soboru powszechnego w celu rozwiązania kwestyi bułgarskiej (kościelnej).

Konstantynopol 13 września. Laguerronnière przesłał telegrafem podanie się do dymisyi.

Wiedeń 14 września.

⌗ Stosunki wewnętrzne wikłają się coraz więcej. Teraz znowu Niemcy nie chcą wejść do Rady państwa. Wielu deputowanych niemieckich, którzy są już w Wiedniu, ciągle mają między sobą narady, na których zastanawiają się nad myślą *Nowej Pressy* co do nielegalności Rady państwa z powodu nieobecności Czechów. Bardzo wielu deputowanych jest tego zdania, że Rada państwa rzeczywiście nie jest legalną i nie chcą wejść do niej, dopóki nie wejdą deputowani czescy. Szczególna rzecz z tem oświadczeniem nielegalności, — ci sami Niemcy, którzy dawniej twierdzili, że pomimo wystąpienia Polaków i Słoweńców Rada państwa i tak była legalną, sami teraz zarzucają nielegalność instytucyi, która w gruncie rzeczy nigdy niczem innem nie była, jak nielegalną reprezentacyą państwa, jak fikcyą, — ponieważ nigdy w niej nie były zgromadzone wszystkie razem żywioły państwa. Zresztą łatwo pojąć, że dla stronników *Nowej Pressy* nie są bynajmniej miarą zarzuty prawne, gdyż panowie ci bardzo wolne mają sumienie, jeżli tylko chodzi o ich interes. Głównym powodem, który zniewala niejako centralistów do tego zapatrywania, jest to, że chcą przeszkodzić wszelkiej ugodzie z Czechami, a na rząd wywrzeć presyę, aby się dalej nie zajmował sejmem czeskim, lecz aby takowy rozwiązał i rozpisał wybory bezpośrednie. Dzisiaj ma się odbyć konferencya wszystkich deputowanych niemieckich — Dr Rechbauera jeszcze tutaj nie ma — na której ma być powziętą uchwała co do zarzutu nielegalności Rady państwa, a raczej co do wejścia do niej deputowanych niemieckich.

Nie dziwimy się, że *Gazeta Narodowa* należy do malkontentów z postępowania sejmu, choć to zręczniej niż inne dzienniki ukrywa i tylko na karb Stańczyków i *Czasu* zalicza to wszystko co jej w dążeniu poważnej opinii kraju i kierunku sejmu się nie podoba. Świeżo z powodu nadeszłych *Pester Lloydowi* uwag o Galicyi przez Polaka, a ograniczających się na ogólnem przedstawieniu stanu umysłów i życzeń opinii naszego kraju, uderza z gwałtownością *Gazeta Narodowa* na ten szybolet do wszystkich pocisków: na *Czas* i *Stańczyków*. Tym razem wytacza nam proces o artykuł z 31go z. m., który znać, musiał niemile wbić się w jej pamięć. Dziwne a dla nas nader pochlebne czyni odkrycie *Gazeta* ze zwykłą swoją przenikliwością. W artykule, o którym mowa, polemizowaliśmy z *Pester Lloydem*, który systematycznie występował przeciwko ugodnej dążności dzisiejszego ministerstwa. *Gazeta* twierdzi, że ów artykuł „Polaka" nadesłany *Pester Lloydowi* jest powtórzeniem naszego artykułu z 31go z. m. Mielibyśmy zatem zupełną satysfakcyę ze strony *Pester Lloyda*, skoroby on umieścił w swych szpaltach powtórzenie artykułu polemicznego przeciwko niemu wymierzonego. Lecz nie o to tu chodzi; *Gazeta Narodowa* pod tą formą atakuje nas acz pośrednio, gwałtownie o zakres odpowiedzialności projektowanego ministra dla Galicyi przed Radą państwa i o odpowiedzialność rządu krajowego a nie centralnego: „Nawet mamelucy na te żądania się zgadzają — tylko jedne Stańczyki i ich organ *Czas* będący zarazem organem p. Potockiego są im przeciwni. Dla czego? to aż nazbyt wiadomo; interesa kraju nie mają z tą przyczyną żadnej styczności." Gdzie i kiedy *Czas* i *Stańczyki* nie zgadzały się na rząd krajowy dla Galicyi a żądały centralnego? Odpowiedzialności jednak rządu krajowego przed sejmem nie stawiali za ideał dążeń, bo nie chcieli nigdy opierać systemu politycznego na łamigłówce, jakąby była kombinacya odpowiedzialności podwójnej, bo nie chcieli odrębności na wzór kroackiej, poza którą nic nie widzi *Gazeta Narodowa*, bo nie chcieli zepchnięcia Galicyi na stanowisko podrzędne Kroacyi, a utwierdzenia hegemonii niemieckiej w Przedlitawii, jaką Węgrzy przez ugodę kroacko-węgierską uzyskali po tamtej stronie Litawy. Na zarzut, że się nie kierujemy interesami kraju, nie odpowiadamy *Gazecie*, bo to już wiadomo, że interes kraju tylko w jej redakcyi. Na przyzwoitość polemiczną pomna też *Gazeta Narodowa* aż do tropienia autora artykułu *Pester Lloyda* i przypisuje go korespondentowi *Czasu*, „który to spełnia z obowiązku dla chlebodawców" — naturalnie *Czasu* i Stańczyków!...

N. W. Tagblatt otrzymuje ze źródła, jak mówi, zasługującego na wiarę, następujące doniesienie:

„W tutejszych sferach dyplomatycznych oczekiwano w ciągu dnia wczorajszego z głównej kwatery pruskiej z przed Paryża, ważnego doniesienia o zawieszeniu broni między stronami wojującemi, oczywiście na podstawie przedugodnych punktów pokoju. Układy, jak mówiono, prowadzi rząd angielski i obiecywano sobie z wielką pewnością pomyślny rezultat, gdyż równie w Paryżu miał się okazać zupełny zwrot w usposobieniu osób u władzy stojących. Niemiej członkowie poselstwa francuskiego w Wiedniu mieli się w tym duchu wyrazić, że dalsze prowadzenie wojny w obecnych okolicznościach sprowadziłoby Francyę nad brzeg przepaści. Według informacyj naszych podzielają już przekonanie to członkowie rządu tymczasowego. Osią układów jest oczywiście żądanie Prus, aby Francya odstąpiła zwycięscy niektóre posiadłości. Zapewniają nas, że większość członków rządu tymczasowego jest już gotową zezwolić nawet na to żądanie. Jeżeli rząd tymczasowy przystanie na odstąpienie territoryalne, wtedy Jules Favre musiałby wyjść z gabinetu, gdyż w ostatnim okólniku swoim zapowiedział, że Francya ani piędzi ziemi nie ustąpi."

Nie wiele dni temu, wszystkie półurzędowe objawy pruskie zwalały na Cesarza Napoleona odpowiedzialność za wojnę, i zapowiadały, że przedewszystkiem tron jego musi być obalonym. Tron upadł, a więzień na zamku kasselskim staje się przedmiotem niespodziewanych ze strony rządu pruskiego owacyj. Już *Nordd. allg. Ztg* podniosła raz odwagę Napoleona III, który chciał zginąć a nie mógł; następnie hr. Bismark w sprawozdaniu swojem o rozmowie z Napoleonem, podnosi oświadczenie byłego cesarza, że ten tylko pod naciskiem opinii publicznej zmuszony był prowadzić wojnę. Dziś znów ten sam organ rządu pruskiego poświęca aż trzy artykuły obronie Napoleona III, i niemal zapowiada jego restauracyę. Nie wiele dni temu, nie było słów obelżywych, którychby nie użyto w tej urzędowej gazecie i w najurzędowszej, jak *Staats Anzeiger*, przeciw ex-cesarzowi; dziś do nazwiska jego wszędzie dodany tytuł cesarza, a niekiedy jeszcze wyrazy poważania i uszanowania.

Jeden cały artykuł poświęcony jest dowodzeniu, że Napoleon nie chciał wojny, że się nawet opierał jej wypowiedzeniu. Zmuszony zaś był do wojny, zwłaszcza, odkąd część władzy musiał ustąpić ministerstwu Olliviera, które przyjęło na siebie odpowiedzialność za czyny rządowe. Runął więc gmach zbudowany przez Napoleona w ciągu 19 lat, runął pod naciskiem rządu parlamentarnego. Sens zaś moralny z tego artykułu urzędowego jest taki, że skoro Napoleon III w mądrości swojej nie zdołał powstrzymać Francyi od wojny, trzeba ją zatem ukrócić, aby nigdy więcej nie przyszła jej ochota zaczynać z Niemcami. Na dnie zaś artykułu tego leży oświadczenie, iż rehabilitacya Napoleona i restauracya odpowiada interesom Niemiec, gdyż Cesarz trzymać będzie Francyę znów w karbach, jak ją trzymał przez lat 19.

Ważniejszym zaś chwilowo jest artykuł dowodzący, że nie można układać się o pokój z obecnym rządem tymczasowym. Mogłyby Niemcy nie pytać o to, kto we Francyi panem, gdyby nie szło o układy pokojowe. Favre, Gambetta i ich towarzysze — powiada *Nordd. allg. Ztg* — przypuszczają, że emeuta paryska znalazła powszechne we Francyi uznanie, ale nie tylko, wielu miastach nie uznają ich władzy, lecz Niemcy ze stanowiska francuskiego prawa publicznego uważają rząd na ratuszu paryskim za zero. Byłoby to zresztą wdaniem się w wewnętrzne sprawy Francyi, gdyby miano uznać legalność innego jakiego rządu a nie Napoleona III, który prawnie istnieje; inaczej bowiem mogłoby się zdarzyć, że Niemcy uznawszy dziś rząd Favra, musiałyby może jutro uznać rząd Rocheforta, pojutrze jakiego robotnika z La Villette. Niemcy muszą szanować prawo publiczne, a to stanowi podstawę panowania Napoleona III.

Taka jest mniej więcej treść dwóch długich artykułów urzędowych o prawowitości Napoleona III, z którym jedynie mogą być prowadzone prawomocne układy o pokój.

Trzeci artykuł jest wymierzony przeciw Orleanom, których organem przybocznym ma być dziennik *L'Etoile belge*. Niechęć przeciw domowi orleańskiemu objawia się też i w ten sposób, iż rząd pruski robi rekryminacye przeciw zachowaniu się ludu w Belgii względem Niemców, jak gdyby król Leopold mógł odpowiadać za sympatye francuskie i antipatye niemieckie swojego kraju. Zresztą hrabia Paryża nie jest redaktorem dziennika, żeby odpowiadał za pochwalenie jenerała Teremina, który wysadził cytadelę w Laon, a *Nordd. allg. Ztg* robi dom orleański odpowiedzialnym za wszystko, co jeden z dzienników brukselskich pisze.

W dalszym zaś polemicznym tonie, z *L'Etoile belge* stara się *Nordd. allg. Ztg* dowieść, że oświadczenie zrobione przez hr. Bismarka korespondentowi *Pall-Mall-Gazette*, iż Prusy nie myślą zabrać Alzacyi i Lotaryngii, lecz tylko Strassburg i Metz, nic nie znaczy. Otóż, o ile sobie przypominamy, mniej jeszcze hr. Bismark zapowiedział, bo jedynie tyle, iż Strasburg i Metz mają być „zneutralizowane". *Nordd. allg. Ztg* powiada zaś z tego powodu: „Przypuściwszy nawet, że hr. Bismark istotnie to powiedział, to słowa te byłyby tylko dowodem wielkiego umiarkowania wobec tak żywo w Niemczech objawianych nadziei odzyskania zagrabionych Alzacyi i Lotaryngii". *L'Etoile belge* słusznie jednak mówi, że lada dzień mógłby hr. Bismark powiedzieć Holandyi: my nie chcemy Holandyi, lecz tylko jej porty, bo jeżeli Strassburg i Metz zagrażają Niemcom, to również handlowi naszemu zagrażają porty holenderskie; trzeba nam więc floty dla utrzymania pokoju, a dla floty potrzebne porty.

Z całego tego szeregu artykułów wynika: 1° *że* Prusy nie uznają teraźniejszego rządu francuskiego; 2° że z tego powodu traktować z nim o pokój nie chcą; 3° że uznają dalej rządy napoleńskie; 4° a więc z Napoleonem jako jeńcem swoim prowadzą układy; 5° że przeszkadzać będą Orleanom, gdyby ci liczyli na powrót do tronu; 6° że traktując z Napoleonem jako z legalnym monarchą, mogą uchylić obce pośrednictwo; 7° że domniemanie zapadła w Wilhelmshöhe tajna umowa między więźniem a jego klucznikiem, nie tylko co do warunków pokoju, ale oraz co do przyszłych planów, w szereg których prawdopodobnie wchodzi Belgia i Holandya, i w tym trzeba szukać przyczyny procesu wytaczanego ostatniemi dniami rządowi belgijskiemu o złe obchodzenie się z Niemcami uchodzącymi z Francyi, tudzież z rannymi.

Zupełnie zgodnie z *Nordd. allg. Ztg*, i niemal, w tych samych wyrazach *Gazeta krzyżowa* oświadcza, iż Niemcy nie mogą uznać rządów Favra i jego kolegów, a jedynym legalnym dla Francyi i w stosunkach jej z innemi państwami rządem jest rząd ustanowiony przez Cesarza Napoleona. Z tego można widzieć, iż w Berlinie dano hasło: nie uznać rządu tymczasowego francuskiego i traktować z Napoleonem.

Największemi dziełami teraźniejszego rządu we Francyi, są odezwy. Żaden członek rządu nie może się obyć bez napisania odezwy. Wysłano do Tours ministra Cremieux, aby ztamtąd rządził Francyą, skoro Paryż będzie zamknięty. A on zaczął od odezwy, w której wprawdzie wzywa Francyę do wypędzenia Niemców, żadnego jednak nie wydaje rozporządzenia, jakby to zrobić. Zresztą Cremieux, jako człowiek trybuny sądowej i parlamentarnej i jako starzec, najmniej był zdolnym do roli, którą mu dano. Jeśli Francyę można zbawić, zbawić ją zdoła tylko dyktator, a w łonie rządu tymczasowego nie ma materyału na wielkiego człowieka.

Dziennik *Le Salut public* opowiada straszne rzeczy, jakie się dzieją w Lyonie, istnieją tam bowiem dwa rządy: jeden paryski, a drugi miejscowy pod nazwą „gminy", który wywiesił czerwoną chorągiew, więzi urzędników i obywateli, rozbroił gwardyą narodową i swoją straż zbrojną urządził, słowem, nie uznaje rządu tymczasowego.

Donieśliśmy wczoraj o podejrzeniu rzuconem urzędownie w Berlinie, iż wysadzenie w powietrze cytadeli w Laon było zawczasu ukartowanem. Podejrzenie to opierało się zaś na tem, że *La Patrie* z 10go doniosła o tym wypadku, który zaszedł tegoż samego dnia. Atoli okazuje się dziś, że *La Patrie* mogła wiedzieć d. 10 bm. o tym wypadku, gdyż zaszedł on 9go, a król Wilhelm telegrafując o nim do królowej 11go, położył datę dniem poprzednio, tj. 10go nie zaś 9go.

Berlińskie bióro telegraficzne Wolffa ogłasza: „Słychać za rzecz pewną, iż doniesienie nadesłane z Washingtonu telegrafem podmorskim, że poseł amerykański w Berlinie przesłał swojemu rządowi przedstawienia względem pośrednictwa między stronami wojującemi, jest bezzasadne, jak niemniej stany zjednoczone nie ofiarowały swoich usług."

Usunięty prefekt departamentu Muerthe (Nancy) Podevin ogłasza w dzienniku *Soir* protestacyę przeciw samowolności byłego ministra spraw wewnętrznych Chevreau, który go usunął z urzędu posądzając o nieprzychylne dla kraju postępowanie w chwili wejścia Prusaków do Nancy, o zatopienie prochów, o proklamacyę w duchu pruskim, o wiele jeszcze innnych czynów karygodnych. Podevin usprawiedliwia się, zaprzecza wszystkim zarzutom, obwinia władze wyższe o nieudolność i niedbalstwo, i zapowiada obszerne przedstawienie rzeczy, a tym czasem donosi, że sam Cesarz Napoleon przesłał mu telegrafem rozkaz oddania miasta Prusakom, co zresztą musiał uczynić, nie mając ani jednego żołnierza, ani jednego nawet policyanta, ani jednego w całem mieście karabina.

N. fr. Presse poświęca artykuł wstępny nowej karcie Europy, otrzymanej z Petersburga i mającej pochodzić ze źródła rosyjskiego. A lubo dziennik ten chce obrócić w żart podział nowy Europy na tej mapie nakreślony, wszelako mimowolnie nasuwa się mu ciągle pod pióro obawa, aby ta karta nie była programem politycznym najbliższej chwili. Jedno tylko zdaje się podawać w wątpliwość urzędowe pochodzenie tej karty, to jest, że pomimo rozebrania Austryi niemal do nitki, poćwiertowania jej na kawałki, ostatnie królestwo kongresowe pojawia się na tej mapie pod nazwą Księstwa Warszawskiego. Główną jednak myślą panującą w tym nowym układzie Europy jest, że wielkie państwa nie graniczą z sobą bezpośrednio, lecz są przedzielone małemi państwami neutralnemi. Dla tej to zasady Księstwo Warszawskie powiększone częścią Poznańskiego, ma rozdzielać Prusy i Rosyę.

Z resztą podział Europy ma być mniej więcej taki:

Niemcy oddają Rosyi pomorze Baltyckie od Libawy do Kłajpedy, a Danii Holsztyn i Szlezwik; Alzacya ma tworzyć osobne państwo, podobnież Sabaudya, tak, iż między Francyą, Niemcami i Włochami mają, prócz Szwajcaryi, dwa jeszcze państewka istnieć. Rumunia i Serbia jako państwa udzielne odgraniczać będą Turcyę; Czechy, Morawa i Szląsk tworzą osobne państwo; podobnież Węgry osobne, a osobne Galicya; Istrya i Tryest przechodzą do Włoch; Kroacya i Dalmacya połączone ze Serbią, a nawet Tyrol stanowi oddzielne państwo, tak, iż Austrya składałaby się tylko z środkowych prowincyj. Obok tej zasady oddzielenia wielkich państw małemi, myślą przewodnią tej mapy jest utworzenie z Austryi kilku państw, któreby wraz z usamowolnionemi lennictwami Turcyi zostawały pod zwierzchnictwem Rosyi.

Obok tego dziennik rzeczony mówi o zbrojeniach się Rosyi nie w celu wzięcia udziału w zawikłaniach francusko-pruskich i wywierania nacisku na układy, lecz ze względu na Wschód, dodając, że Rosya stara się zwołać kongres dla rewizyi traktatu z r. 1856, by uzyskać napowrót panowanie na morzu Czarnem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 15 września. Zgromadziło się tylko około 36 deputowanych Izby niższéj Rady państwa ze stronnictwa konstytucyjnego i wyraziło bez powzięcia uchwały, że należy czekać z ukonstytuowaniem Izby na deputowanych z Czech.

Wiedeń 15 wrześuia (*prywatna*). Niemieccy deputowani Rady państwa postanowili wczoraj uważać obecną Radę z powodu nieobecności reprezentantów czeskich za nielegalną i przeszkodzić ukonstytuowaniu się Izby przez uchylenie się od uczestniczenia; chcą jednak być obecni mowie tronowéj i zagajeniu Izby.

Praga 15 września. Wniosek deputowanych niemieckich na sejmie, aby uskutecznić wybór do Rady państwa, odrzucony został 77 głosami przeciw 147, poczem deputowani niemieccy oświadczywszy, iż nie wezmą udziału w uchwaleniu ostatecznem adresu większości, opuścili Izbę. Po wyjściu ich sejm uchwalił jednogłośnie adres większości. Deputacya złożona z marszałka krajowego i jego zastępców wraz z 18 wybranymi członkami sejmu uda się z adresem do N. Pana dla wręczenia takowego. Marszałek krajowy z polecenia J. C. Mci odroczył sejm do nieoznaczonego czasu.

Berlin 15 września (*pryw*). Dzienniki półurzędowe oświadczają, iż rząd z tym zawierać będzie pokój, kto postawi korzystniejsze warunki. Republika istnieje faktycznie, cesarstwo zaś prawnie.

Paryż 14 września. Depesza jenerała Uhricha ze Strasburga z d. 9 b. m. donosi, że położenie pogorsza się wśród nieustannego bomdardowania i wszystko druzgocącego ognia artyleryi. Dowódzca dodaje, że trzymać się będzie do końca. Z Toul donoszą 10go, że w skutku 9-godzinnego bombardowania miasto wiele ucierpiało. Załoga zachowuje się nad podziw.

Paryż 14 września. Związki między Paryżem a Lyonem na kolei lugduńskiéj wstrzymane w skutku wczorajszéj utarczki pod Montereau między ułanami pruskimi a wolnymi strzelcami, przyczem ułani zostawiwszy 60 ludzi w zabitych i ranionych, odparci zostali. Mniéj pomyślna utarczka zaszła dziś rano między Melun a Brie-comte-Robert (w pobliżu téj saméj kolei). Prusacy wzięli w niewolę nieco wolnych strzelców.

Londyn 15 września. Lord Granville miał naradę z Thiersem, a następnie z posłem pruskim hr. Bernstorffem i lordem Gladstonem. Thiers ma tu pozostać do soboty.

Londyn 15 września (*pryw.*) Misya Thiersa pozostała bez skutku. Żądał on, aby państwa neutralne wymusiły na rządzie pruskim odwołanie wojsk z Francyi. Król Saski ma postawić wniosek utworzenia cesarstwa niemieckiego.

Florencya 14 września. *Opinione* pisze: Książę Odescalchi na czele mieszkańców zatknął chorągiew narodową na zamku Bracciano (od strony północno-zachodniej względem Rzymu. Zbrojni obywatele idą na Rzym. *Opinione* zaprzecza, aby zachodziły jakie trudności z powodu wkroczenia wojsk włoskich do państwa papiezkiego.

Kursa. Wiedeń 15 września, godz. 12 min. 50 5% zjedn. dług państwa bąnku —·—. — Zjedn dług państwa w srebrze —·—. — Losy z r. 1860 92·—. — Akcye banku 696. — Akcye kredytowe 256 25.— — Londyn —·—. — Srebro —·—. — Dukat —·—. Lombardy 187·—. — Losy z roku 1864 112·30. — Akcye franco-austr. 97·50. — Napoleony 9·91½. Akcye kol. gal. Karola Ludwika 243.25.— Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 197·—. — Akc. kol. północ.-wsch. 156. —. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 94.—· — Akcye banku jeneral. 69·50. — Renta w srebrze 66·50.— Oblig.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski.

✝

Zwłoki zmarłego w Cannes we Francyi
w dniu 15 Kwietnia r. b.

Władysława Xięcia Sanguszki,

ozdobionego orderem „Virtuti militari,“ Adjutanta Naczelnego Wodza b. Wojska polskiego, Posła na Sejm krajowy, Dziedzicznego Członka Rady Państwa, c. k. tajnego Radzcy, Prezesa Rady Powiatowej Tarnowskiej &c. &c. &c. &c.

na ojczystą ziemię sprowadzone, w dniu 30 Września r. b. do grobów rodzinnych w Tarnowie uroczyście złożone będą.

Smutny ten obrządek rozpocznie się o godzinie 9ej rano przy Krytym moście na rzece Białe, i na takowy zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Gumniska dnia 11 Września 1870. (1404-2-3)

Albert Mendelsburg
przeniósł swój
KANTOR WYMIANY

naprzeciwko do **domu własnego** w Rynku Głównym pod L. 9, gdzie była Cukiernia p. Grossmanna, obok sklepu p. Góreckiego. (1380-10-15)

Pierwsza nagroda: złoty medal, Wittenberg. | **Nagrodą oznaczone** | Piewsza nagroda: srebrny medal, Wiedeń.

przez Wysoki c.k. urząd wyłącznie uprzywilejowne, wielokrotnie wypróbowane i jedynie jako odpowiednie uznane

Ochrony od przeciągów do okien i drzwi,

w skutek swej niezrównanej praktyczności niemniej jako uznanie wybornych właściwości i niskiej ceny, otrzymały złoty medal.

Te ochrony od przeciągów, są zrobione z bawełny, pociągnięte lakierem (biało-brunatno i dębowego koloru) stósownię do koloru okien. — Te przewyższają wszystkie dotąd używane. — Uniknie się nawet najmniejszego przeciągu, a okna i drzwi można dowolnie otwierać. Urządzenie jest tak łatwe, że każdy może je przyprawić.

Ceny: w białym kolorze do okien 4 cent. za łokieć; do drzwi 6 i 10 cent za łokieć — koloru brunatnego i dębowego do okien po 5 cent., do drzwi po 7 i 11 cent. za łokieć. Opatrzenie okna średniej wielkości kosztuje najwięcej 50 cent. — Polecenia zamiejscowe większe i mniejsze wypełniają się bezzwłocznie i do każdej przesyłki dołącza się drukowane objaśnienie użycia. (1255-1-8)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 Składzie fabrycznym.

Ochrona przed zaziębieniem. | ***J. POPELARZ,*** właśc. c.k. przywileju i fabrykant. | Największa oszczędność drzewa.

BIURO
Informacyjno-nauczycielskie
Heleny Nowoleckiej

w Warszawie przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr, 389/38 wprost Saskiego-Placu, I. piętro.

Powyższa Firma istniejąca od lat 17 przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, została obecnie przeniesioną, jak powyższy adres wskazuje.— Pośrednicząc od lat tylu w wyborze odpowiednich Nauczycieli i Nauczycielek, wspierana dokładną znajomością zawodu pedagogicznego, a coraz większem doświadczeniem, Firma ta zdołała sobie zjednać powszechne zaufanie, którą-to polecając nadal względom Szanownej Publiczności, oświadcza zarazem, iż wszelkie tego tylko rodzaju zlecenia przyjmuje i załatwia. Nadto nadmienia, że osoby pracujące w tym zawodzie, tak Polki z wyższem wykształceniem i talentem, jak również i Cudzoziemki zgłaszać się raczą do powyższego Biura bądź osobiście, lub przez korespondencyę, a niezawodnie otrzymają odpowiednie swym zdolnościom miejsca. ☞ **Niemniej zawiadamia, iż wakują posady prywatne dla Nauczycieli i Nauczycielek w Królestwie Polskiem, a mianowicie na obecną chwilę, żądani są Francuzi i Francuzki, którzy niezwłocznie zgłosić się mogą** przez korespodencyę dla otrzymania bliższych objaśnień i zamówień; wszelka zaś korespondencya winna być frankowaną.

(1397-1-3) ***Helena Nowolecka.***

Biblioteka składająca się z 260 przeszło dzieł polskich, różnej treści, jest do sprzedania za umiarkowaną cenę w domu pod L. 260 przy ulicy Sławkowskiej, drugie piętro. (1394-2-3)

W Aptece w Oświęcimiu znajdzie **Asystent** umieszczenie. (1368-2-3)

Wezwanie do p. barona X. w J.

W r. 1862, żeniąc się z nieletnią panną A., potrzebowałeś pan wykazać się Sądowi Stanisławowskiemu, że posiadasz majątek. Nie posiadając wówczas żadnego, wymógłeś od swej siostry ustępstwo własności ⅔ części majątku, będącego niegdyś własnością waszej matki. Siostra pańska w zamian za ustępstwo swej intabulowanej ⅓ części własności całego majątku, otrzymała skrypta nie na umówioną nawet, lecz na oznaczoną przez pana samego sumę. Z mocy tych skryptów, przysługiwało jej prawo intabulowania się na dopiero co nabytej przez pana części majątku. Lecz wstrzymywana przez niego obietnicą rychłej wypłaty, prośbami, by ci nie psuła kredytu, w oczekiwaniu ciągłem uiszczenia się pańskiego długu, nie weszła do tabuli. — Pan ożeniłeś się, i jednocześnie z ożenieniem majątek cały, już bez współudziału siostry pańskiej, przeszedł na własność żony pańskiej i matki pani A. Ustąpioną panu przez siostrę ⅓ część majątku, na której miała być siostra zaintabulowana, została zamieniona na wierzytelność sumę 8.000 wynoszącą, którą obciążoną została tabula rzeczonego majątku. — Sumę tę, istotną własność siostry swej, sprzedałeś pan żydowi w Sanoku w miesiącu Styczniu 1865. Kiedy siostra pańska a moja żona przybyła z Pragi, w celu ratowania zagrożonego w rękach pańskich jej majątku po matce, pan wraz z bratem swym wstrzymawszy ją w M. *przyrzeczeniem, że pojedziesz do Lwowa starać się o pozwolenie powrotu do kraju dla jej męża, właśnie pod ten czas dokonałeś sprzedaży tej sumy i zaintabulowałeś w jej miejsce żyda.* Tabula i listy własnoręczne pańskie, *stanowiły dowód.*

Gdy czyn był spełniony, a dowody w naszych rękach, *ratując się przed następstwami podobnego czynu,* — podpisałeś wraz z moją żoną zapis na sąd polubowny. — Już wówczas bez pańskiego drogocennego starania przebywając w kraju, prowadziłem proces. Trzech znanych i poważanych w kraju obywateli, przez siedm miesięcy z ofiarą czasu i nie bez kosztu, z zaparciem prawdziwie obywatelskich sędziów, badali zawiłą, a co więcej skandalicznej natury sprawę. Po siedmiu miesiącach wydali wyrok. Motywa wyroku dotąd są dla mnie tajemnicą, a zatem treść jego zagadką. Wyrok jednak jaki zapadł, musiała żona moja przyjąć i przyjęła go, dla tego, że obowiązkiem jej było uszanować wyrok przez ludzi prawych i honorowych wydany, na których orzeczenie bezwarunkowo się zgodziła, a na co również zgodziłeś się pan wraz z swym bratem.

Pomimo przyjęcia przez moją żonę wyroku, i pomimo ogłoszenia na tem miejscu, że warunkom tegoż zadość czynić będziecie — drukując podobne inseraty, jednocześnie zanieśliście rekurs do Sądów austryackich przeciw wyrokowi Sądu obywatelskiego. W przeciągu roku i te ostatnie Sądy w najwyższej instancyi rekurs wasz odrzuciły. — Lat cztery od tego czasu upłynęło, jak przegrawszy sprawę z swoją siostrą przed Trybunałem ludzi honoru i Trybunałem sprawiedliwości, nie daliście jej za przegranę, w gruncie waszego sumienia i w bezdennej toni austryackiej procedury, czerpiąc dla siebie usprawiedliwienie. Przez lat cztery ani jednego punktu wyroku, ani jednego terminu, ani jednej umowy nawet przez siebie proponowanej, nie dotrzymałeś Pan nigdy.

Najpierw sprzedaż majątku X., potem sprzedaż majątku Y była temu na przeszkodzie. Raz dęby, to znów, kiedy już dębów nie było, świerki przeznaczone były na pokrycie.— Gruszki na wierzbie także są materyałem, który pan spieniężać umiesz.— Ja zaś z tego rodzaju przemysłem nieobeznany, wzywam pana ostatecznie, byś nie oczekując dalszych z mej strony, bardziej detalicznych, bo własnoręcznych pańskich wskazówek – dosadniejszych a niemniej prawdziwych danych — ***do dni 15tu*** *uczynił zadość wyrokowi Sądu polubownego, na którego świadectwo powołać się mi sumiennie przyjdzie,* i kapitał mej żony a swej siostry przez lat ośm bezprawnie zatrzymany, złożył wraz z procentami w Biórze pełnomocnika mej żony w Tarnowie. (1371-1-3)

Lwów dnia 11 Września 1870 r.

(C. G.)

Początkowe litery mojego pseudonimu, do usług jednak może być i moje imię.

Poszukuje się
Panny Służącej

uzdatnionej w krawieczczyznie.
Bliższa wiadomość w Rynku N. 23 pierwsze piętro. (1388-4-5)

Owoce świeże południowego Tyrolu: **Brzoskwinie, Winogrona,** wszelkie gatunki **Jabłek i Gruszek, Kasztanow i Orzechów,** rozsyła Handel owoców pod firmą: ***Wolf et Sanftl*** w **Bozen** (Tyrol). (1248-3-5)

BANDAŻE
Elektro-medyczne.

Wynalezione przez Pa. Marie Doktora zamieszkałego na ulicy de l'arbre Sec, 44, który otrzymał brewet wynalazku na lat 15; leczą redykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptyce Pa. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece Pa. Dra Mankiewicza. (1110-26)

ASTMY. Duszność, i chrypka, katary zadawnione wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu Rurek anti-astmatycznych p. ***Levasseura,*** 19, rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można: w Krakowie w apt. p. I Trauczyńskiego i p. W. Kedyka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza, w Brodach u p. M. Kullaka. (1109-28-)

Księgarnia
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w KRAKOWIE,
przy ulicy Floryańskiej,

otrzymała i poleca Szanownemu Duchowieństwu wielki wybór Mszałów Mechlińskich, Brewiarzy, Diurnalików, dodatków do Mszałów i Brewiarzy, Kanonów na ołtarze, po różnych cenach; również donosi, że otrzymała na główny skład: *Chmielewski*, „Zbiór Powinszowań dla dzieci młodszych i starszych płci obojej“ 25 ct. *Chmielewski*, „Wiązanka,“ zawierająca powiastki, wiersze i opowiadania, 1 zł. *Chmielewski*, „Zbiór pieśni dla młodzieży szkolnej“ 30 cent. *Niemczyk*, „Spiewnik kościelny, 20 cent. *Wandasiewicz*, „Nauczyciel, czyli sposób uczenia dzieci,“ 40 ct. *Wandasiewicz*, „O nauce języka ojczystego w szkołach ludowych,“ 20 cent.

Taż sama Księgarnia nabyła cały nakład, i odstępuje po cenie zniżonej „Żywot i pismo S. Katarzyny Genueńskiej,“ zamiast złr. 1·25 tylko 50 cent.

Przyjmuje przedpłatę na wszystkie pisma krajowe i zagraniczne.

Poleca Wypożyczalnię Nót nader liczną pod bardzo korzystnemi warunkami.

Wielki wybór Książek do nabożeństwa od 10 cent. do 15 złr. (1396-2-3)

Osoba uzdolniona w szyciu na maszynie życzyłaby sobie ze swoją własną znaleźć zatrudnienie w jakim Zakładzie lub domu prywatnym.

Osoby interesowane raczą się zgłosić lub nadesłać swoje adresa do Bióra Fr. Szmida, pod 431 Mały Rynek. (1375)

Odpadki Petroleum, Parafinę, Naftę i t.p.

używane do wyrobu gazu, **zakupuję w wielkich ilościach** i proszę o nadesłanie próbek. (1253-1-3)

Ferd. Barta et Comp. Praga, Clemensgasse.

Poszukuje się Praktykanta do Handlu korzennego w wieku 13 do 14 lat. — Bliższa wiadomość w Handlu korzennym pod firmą Emila Kunz w Tarnowie. (1372-1-2)

Precz z odgniotkami!

Za potrzymaniem maści mojego wyrobu przez 5 — 10 minut, wydobywa się nadgniotek wraz z rdzeniem. Maść ta przez kilkorazowe posmarowanie niszczy zupełnie kurzawki, oraz goi wszelkie odzięand bienia. (1094-8-)

Ospa krowianka
i Płótno przeciwreumatyczne.

Eau de Capille, zaleca się jako najdzielniejszy a nieszkodliwy środek do przywrócenia siwym włosom koloru naturalnego, który niszczy łupież i pobudza włosy do szybkiego porostu.

Wata **uśmierzająca ból zębów w jednej minucie,** za powąchaniem tejże ***Józef Trauczyński*** w Krakowie, Apteka „pod Gwiazdą“ ulica Floryańska.

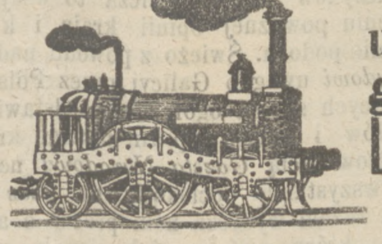
☞ Prawdziwej Maści i Mydła toaletowego nadającego nadzwyczajnej białości i delikatności cerze, dostać można w aptekach pp. Czemeryńskiego w Tarnowie, p. Reissa w Bochni, Mizerkiego w Pilznie, Wójcikowskiej w Nowym Sączu i u p. Janvars pocztmistrza w Gorlicach.

WODA Dra JACKSON
w Paryżu, (941-15)

Oddawna znana i oceniona za najskuteczniejszą na leczenie i zachowanie od pruchnienia zębów, sprawia przyjemną woń w ustach, leczy dziąsła delikatne skłonne do krwawienia, uśmierza w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów.

☞ W Paryżu w aptece p. Cahan, 67 rue Jean Jaques Rousseau — w Krakowie jedynie w aptekach p. I. Trauczyńskiego i Wiktora Redyka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza — w Brodach w aptece p. Kullaka.

NEWRALGIE wszelkie **cierpienia, nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu Pigułek anti-newralgijnych Dra CRONIER Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 – w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach i p. M. Kullaka. (943-14-)

Ces. król. kolej Karola  uprzywil. galic. Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Zaprasza się pp. Posiadaczy okazów interymalnych

o zupełnej wpłacie na Akcye V[tej] Emisyi,

ażeby za zwrotem tychże okazów rzeczywiste Akcye z kuponami

płatnemi od dnia 1 Stycznia 1871, oraz i talonem

w ces. król. uprzywil. Austryackim

Zakładzie Kredytowym dla handlu i przemysłu

podnieśli.

Co się tyczy kursujących okazów interymalnych na Akcye V. Emisyi. na które dotąd tylko 30% wpłacono, przypominamy odnośnie do ogłoszenia z dnia 17 Maja r.b., że dalszą wpłatę 70%, względnie wpłatę zupełną, pod rygorem utraty wpłaty pierwszej,

☞ najdalej do dnia 1 Października r. b. ☜

uiścić należy,

przy której to sposobności za ściągnieniem rzeczonych okazów interymalnych wydanie odpowiednich Akcyj V. Emisyi równocześnie nastąpi.

Wiedeń dnia 10 Września 1870.

Dyrekcya ruchu.

Kurs papierów i pieniędzy	żądają	płacą
Kraków 15 wrześ.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	93	$91\frac{3}{4}$
Bankn. pol. 100 złr.	435	432
Ruble ros. za 100 rsr.	$154\frac{3}{4}$	$153\frac{3}{4}$
Talary pr. za 100 tal.	$184\frac{1}{2}$	183
Bankn. pr. za 100 złr.	$81\frac{3}{4}$	81
Srebro nowe austr.	124	$124\frac{1}{2}$
Dukat ważny	6 —	5 85
Napoleon d'or	10 —	9 85
Półimperyały rosyj.	10 10	88
4% gal. listy zas. bez k.	$72\frac{1}{2}$	$71\frac{1}{4}$
5% „ „ „ „ „	81	80
Obl. indemniz. z kup.	74	73
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	245	242
„ L. Cz. z całą wpł.	198	195
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal, ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 14 wrześ.		
5% zjed. dług pań. ban.	57 —	56 80
5% „ „ „ sreb.	66 40	66 20
„ Obl. ind. niż. Aus.	— —	— —
„ „ czeskie	—	— —
„ „ węgiers.	77 —	76 50
„ „ galicyj.	71 50	70 50
„ „ bukow.	72 —	71 —
„ „ siedmg.	74 50	73 50
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (300 frk.) 120 złr.	103 25	103 75

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	96 60	96 40
4% galicyjskie	72 —	70 —
5% „	78 —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	87 50	86 50
5% węgierskie. los.	— —	— —
5% zakł. kred. austr.	106 50	106
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	88 —	87 —
5% Domin. pań. 120 fl.	120 —	119
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	234 —	233 50
„ „ „ 1854	84 —	83 —
„ „ „ 1860	92 —	91 50
„ „ „ 1864	112 50	112 —
„ Comorente	24 —	22 —
„ Kredytowe	158 50	157 50
„ żegl. par. na D	96 —	94 —
„ Księcia Salm	40 —	38 —
„ „ Palfy	31 —	27 —
„ ks. Klary	33 —	31 —
„ hr. St. Genois	31 —	27 —
„ miasta Budy	31 —	27 —
„ ks. Windischg.	22 —	19 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	698 —	696 —
Zakładu kredytow.	256 50	255 75
Żeglugi par. na Dun.	549 —	547 —
Kolei półn. Ferdynan.	2032	2028
„ rządowej [illegible]	367 —	366 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	216 50	216 —
„ Pardubickiej	167 50	167 —
„ południowej	188 —	187 50
„ Galicyjskiej	243 —	242 50
„ Czerniowieckiej	198 —	197 —
Kol. węg. półn. wsch.	156 50	156 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	159 50	159 —
Akc. kol. Alf. finmań.	167 —	166 50
„ „ Kosz.-Bogum.	55 75	55 50
„ „ Siedmiogrodz.	167 —	166 —
„ „ Cisańskiej.	227 25	226 75
„ „ Wschod. węg.	89 —	88 50
Akcye Bank. ang. au.	227 —	226 50
„ „ angl. węg.	84 —	82 —
„ Zakł. kred. węg.	79 —	78 —
„ banku frank. austr	97 25	96 75
„ „ węgierskiego	59 50	59 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	88 —	87 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	94 50	94 —
„ dla obrot. ogól.	89 50	88 50
„ Tow. han. pł. leś.	22 25	21 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	92 50	91 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	91 —	90 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	134 —	133 —
„ „ Emis. 1867 „	134 —	133 —
Kol. połud. St. 500 fr.	113 —	112 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	87 —	85 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	103 50	103 30
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	91 —	90 75
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	100 50	99 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	97 —	96 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	79 50	79 —
„ „ „ Emisya 1867.	91 50	91 —
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	89 —	88 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	89 —	— —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	92 50	91 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 89	5 87
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 93	9 92⁵
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwerwny angielskie	12 50	12 40

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	123 25	123 —
Srebro, kupony	123 50	123 —
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	$1\ 84^{25}$	$1\ 83^{75}$
Lwów 12 wrześ.		
Dukat holenderski	5 88	5 80
„ cesarski	5 92	5 84
Półimperyał rosyjski	10 15	9 96
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	$1\ 55\frac{1}{2}$	$1\ 54\frac{1}{2}$
Talar pruski	1 86	$1\ 84\frac{1}{2}$
Listy z. To. kr. gal. 5%	80 —	79 50
„ „ 4%	71 75	71 —
Listy zast. banku hip.	88 —	86 —
Obligi indem. b. kup.	71 15	70 65
Akcye kol. gal. b. kup,	242 —	241 20
„ „ lwow.-czer.	198 50	197 50
Akcye Banku hip. gal.	106 —	— —
Warsz. 13 wrześ.		
Listy zast. 1 ser. rub.	94 61	94 28
„ „ 2 ser. „	91 11	91 61
„ „ kupon „	— —	— 88
Listy zastawne nowe	88 50	88 17
kupony	— —	1 11
Listy likwidac. „	74 53	74 20
kupon „	— —	1 13
Kolej warsz. wied „	— —	— —
„ warsz byd. „	70 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
w Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w Przemyślu:	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	0.59 i 11.31 r.		2. 3	3. 3
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.15
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 8.30	4.— / 5.23	7.33

Godzina 0 oznacza północ.

☞ Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*